



KURIER WILEŃSKI

CZWARTEK
25
LUTEGO
1999 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE

Nr 38 (13583)

Cena 1 Lt

Mądrości życiowej Tekli Dwilewicz mógłby pozazdrościć Salomon

Żywe srebro Podbrzezia

Tekla Dwilewicz jeszcze teraz zdąży wszędzie. Mimo, że tego lata będzie obchodzić swoją okrągłą datę urodzin, bez niej nie obyła się występowanie miejscowego zespołu polskiego „Brzózka”, gdzie śpiewa od chwili jego powstania. Może zorganizować wystawę prac miejscowego plastyka, o której głośno było w okolicy, bo wielu gości tu wówczas zjechało. Może godzinami opowiadać o ciekawych sprawach wyczytanych z książek. Czyta nadal pasjami, w miejscowej bibliotece jest najczęstszym gościem. Teraz zaczytuje się utworami Kapuścińskiego i czeka na ukazanie się kolejnego jego utworu. W ciszy domowej, jak za młodu, pięknie haftuje. Miejscowi ludzie uważają, że musiałaby zrobić wystawę swoich prac. Zwierzyła się „Kurierowi”, że posel na Sejm Jan Minczewicz, gdy zobaczył jej prace, był zachwycony i również powiedział, że należałoby wyeksponować jej rękodziela. A ileż pogody ducha posiada ta sędziwa kobieta, której życie nie gładko i nie gładka nadal. Ile mądrości życiowej w niej tkwi, że mógłby sam Salomon pozazdrościć.

Pani Tekla mieszka w Podbrzeziu od ponad ćwierć wieku. Wykupita ziemię, którą uprawia sama, posiadała las na swoich 25 arach. Jest jedną z ponad tysiąca mieszkańców tego osiedla, gdzie



Bez Pani Tekli nie obyła się żadna impreza w Podbrzeziu, a nawet sama jest ich organizatorką.

kościółek z czerwonej cegły wznosi się nad wsią, gdzie jest szkoła, stanowiąca w dzisiejszych czasach pewne unikum, bo pod jednym dachem uczą się dzieci po polsku, rosyjsku i litewsku. Jest to

osiedle, w którym brak budynków przedwojennych, bo całe było spalone w czasie wojny.

Ludziom i ich troskom, szkole i jej znakomitym nauczycielom oraz pomysłowym uczniom, po-

wszedniemu życiu Podbrzezia poświęcimy publikację w następnym tygodniu. Będzie to kolejną wędrowką dziennikarzy „Kuriera” po Wileńszczyźnie.

Krystyna Adamowicz

„Gorąca sympatia”

O poparcie przez Włochy litewskich aspiracji do członkostwa w Unii Europejskiej zabiega w Rzymie prezydent Litwy Valdas Adamkus.

Wśród premier Massimo D'Alema zapewnił Adamkusa, że Włochy patrzą z „gorącą sympatią” na kandydaturę Litwy do UE i mają nadzieję, że jej wejście do Unii nastąpi „w optymalnym okresie i warunkach”.

D'Alema powiedział także, że Włochy będą rozwijać współpracę gospodarczą z Litwą, głównie na poziomie średnich i małych przedsiębiorstw.

Adamkus spotkał się z ministrem handlu zagranicznego Piero Fassino, który zapowiedział, że Włochy będą dążyć do rozwijania współpracy z Litwą w przemyśle elektronicznym, elektromechanicznym, tekstylnym i agrospozywym.

Najcieplej rozmawiał z Adamkusem prezydent Oscar Luigi Scalfaro, który powiedział w wtorek, że Włochy pragną, by na drodze Litwy do UE nie pojawiły się już żadne przeszkody. Scalfaro bardzo wysoko ocenił dokonania Litwy od czasu odzyskania niepodległości.

Prezydent Scalfaro złożył oficjalną wizytę na Litwie w maju 1997 roku. Zapewnił wtedy litewskich rozmówców o przychylności, z jaką Włochy przyjmują starania Litwy o członkostwo w NATO. W czasie obecnej wizyty Adamkusa w Rzymie w komunikatach o jego rozmowach temat NATO nie został poruszony. (PAP)

Premier Vagnorius rzuca ...rękawicę

Premier Gediminas Vagnorius oświadczył, że Urząd Prezydenta włączył się do kampanii dyskredytacji kierowanego przez niego rządu.

G. Vagnorius oświadczył o tym na wczorajszym posiedzeniu członków rządu, informując, że za tydzień na posiedzenie rządu zostanie też zaproszony prezydent Valdas Adamkus.

3 marca ma być podjęta decyzja w sprawie eksportu energii elektrycznej na Białorusi.

G. Vagnorius powiedział, że przyszła decyzja będzie dotyczyła nie tylko gospodarki energetycznej, ale też stosunków międzyrodzajowych. G. Vagnorius zaznaczył, że w związku z tym należy wysłuchać opinii prezydenta.

Prezydent V. Adamkus już był zapraszany na posiedzenie rządu w ubiegłą środę, gdy rozpatrywano długi Białorusi dla Litwy, ale przywódca kraju nie przybył. Jego rzeczniczka prasowa poinformowała, że prezydent nie jest zobowiązany do udziału w debatach o charakterze ogólnym, gdzie nie są podejmowane konkretne decyzje, ponadto należy to do kompetencji władzy wykonawczej.

Na wczorajszym posiedzeniu G. Vagnorius stwierdził, że „polityka dyskredytacji rządu z pomocą nie tylko kontroli państwowej, lecz i urzędu prezydenta, zakłóca jego normalną pracę oraz skuteczne zarządzanie gospodarką”.

„Rząd nie może podjąć się odpowiedzialności za potencjalne długofalowe konsekwencje podjętego napięcia politycznego”, powiedział G. Vagnorius.

Zaznaczył on, że ani rząd, ani Ministerstwo Gospodarki, nie zamierzają bronić kierownictwa „Lietuvos energii” oraz innych przedsiębiorstw, skoro dopuścili się ono wykroczeń.

Premier twierdzi, że hałaśliwa sprawa roztrwonienia nie otrzymanych 50 mln litów oznacza niebezpieczną dla interesów kraju rozgrywkę polityczną z kontrolerem państwowym oraz destabilizację sytuacji wewnętrznej w obliczu kryzysu w Rosji.

(Dokończenie na str. 2)



Premier twierdzi, że polityka dyskredytacji rządu zakłóca jego normalną pracę.

Fot. archiwum

4 770799 000005

UAB „Klion” Birbinių 4, Vilnius, tel.: 62 85 21, faks: 61 83 85

Kalejdoskop aktualności

Zona premiera u dzieci

Zona premiera Nijole Vagnoriene odwiedziła wczoraj w szpitalu chore na białaczkę dzieci i rozdała im prezenty.

N. Vagnoriene odwiedziła też oddział onkematologii Kliniki Pediatricznej, na którym się leczą 35 pacjentów. Właśnie temu oddziałowi niedawno przeznaczono 70 tys. litów, uzbieranych podczas balu wiedeńskiego w Wilnie.

Do końca kadencji

Przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis zapewnił, że konserwatyści gotowi są pełnić swe obowiązki do końca kadencji.

Komentując rozmowami wiceprzewodniczącego Sejmu Romualdas Ozolasa na temat możliwej dymisji premiera, sformułowania rządu mniejszości oraz przedterminowych wyborów do Sejmu, V. Landsbergis powiedział, że o niczym nim nie słyszal i ma co do tego wątpliwości.

Dar wartości 42 500 USD

Spółka „Procter and Gamble” wspólnie z czasopismem „Veidas” litewskiemu Towarzystwu Czerwonego Krzyża ponownie podarowała środki czystości „Comet” na sumę 42 500 USD. Ten dar litewski Czerwony Krzyż za pośrednictwem swych oddziałów w miastach i rejonach rozdzieli wśród najbardziej potrzebujących społecznego wsparcia, domów dzieci i starców, rodzin wiodziennych, stowarzyszeń inwalidów, innych organizacji pozarządowych, szpitali.

Podział sfer działalności

Mianowanych przez parlament w połowie lutego pięciu kontrolerów sejmowych nowej kadencji podzieliło między sobą sfery działalności. Przyjęta została odpowiednia uchwała zarządu instytucji kontrolerów sejmowych.

Mezaliani?

Pewien rolnik egipski, liczący ponad 114 lat, mimo protestów rodziny i ingerencji policji, zamierza poślubić siedemnastolatkę.

Policja poinformowała, że syn „młodego” Fayeza Suitana, 80-letni Mohamed skarżył się na plany ojca przyprowadzenia do domu żony.

Policja powołała tradycyjny komitet dla rozwiązania sporu.

Gość z Kanady

Przebywający w Wilnie komisarz służby penitencjarnej Departamentu Sprawiedliwości Kanady Ole Ingstrup spotkał się z ministrem sprawiedliwości Litwy Vytautem Pakaliniskiem oraz wiceministrem Gintarasz Szvedasem. Następnie Ole Ingstrup spotkał się z członkami Steering Committee w Instytucie Prawa oraz w Centrum Zapobiegania Przestępstwom, odwiedził areszt śledczy na Łukiszkach, rozmawiał z kierownictwem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Uczczono Dzień Niepodległości

Wczoraj równo w południe pod dźwięki wojskowej orkiestry dętej przed gmachem Sejmu litewskiego zaciągnięto flagi trzech państw bałtyckich.

Zgodnie z tradycją w stolicach państw bałtyckich wnoszone są flagi, gdy jedno z nich obchodzi Dzień Niepodległości. 24 lutego jest Dniem Niepodległości Estonii. Jest to podobne święto w państwie estońskim, jak 16 lutego na Litwie lub 18 listopada na Łotwie.

Sytuacja pogorsza się

Zamiary Rosji zawieszenia na pół roku sprzedaży stali USA może jeszcze bardziej pogorszyć sytuację kłajpedzkiej spółki ładunków morskich „Klasco”.

W tym roku, gdy mniej więcej o jedną trzecią zmniejszył się potok ładunków, w styczniu „Klasco” przeladowało 390 tys. ton, a w ciągu 23 dni lutego - 325 tys. ton ładunków.

Dyrektor „Klasco” ds. gospodarki Algirdas Kateiva przypuszcza, że jeśli nie będzie burz, w lutym utrzyma się zakres podobny do styczniowego. Jeśli jednak Rosja jeszcze bardziej ograniczy eksport stali, sytuacja przedsiębiorstwa skomplikuje się.

Oceana

W prognozach rozwoju gospodarki krajów bałtyckich, opublikowanych przez organizację badań ekonomicznych i politycznych USA CSIS, sytuacja gospodarcza Litwy oceniona została najgorzej.

CSIS pochwalila Litwę tylko za ustabilizowanie rządów oraz przyjacielskie kontakty z Rosją, natomiast w aspekcie gospodarczym Litwa ustępuje Estonii i Łotwie.

Po doświadczeniu - do sąsiadów

Wczoraj w lotewskim biurze Nowej Partii w Rydze jej przywódcy i przedstawiciele frakcji parlamentarnej spotkali się z przedstawicielami Nowego Związku Litwy (socjalliberalami).

Nowym Związkiem kieruje адвокат Arturas Paulauskas, który kandydował na stanowisko prezydenta Litwy. Oprócz niego w Rydze goszczą inni aktywiści partii - posłanka Vida Stasiunaitė, przewodniczący sejmowego komitetu ds. wsi Gintautas Knikauskas oraz inni.

(ELTA, BNS)

Konstytucja nie została naruszona

Zdaniem doradcy prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego i polityki zagranicznej Albina Januski, „zbyt śmiały byłoby stwierdzenie o naruszeniu Konstytucji”, gdy we wtorek na Litwie nie było ani prezydenta Valdas Adamkus, ani przewodniczącego Sejmu Vytautas Landsbergisa.

„Konstytucja nie zabrania prezydentowi i przewodniczącemu Sejmu jednocześnie udać się za granicę, jeśli prezydent jest w stanie pełnić swe obowiązki” - poinformował wczoraj agencję ELTA A. Januszka.

Doradca cytował artykuł 89 Konstytucji, zakładający, że „obowiązki prezydenta przewodniczącego Sejmu pełni wtedy, gdy przyzbyt tymczasowo przebywa za granicą bądź jest chory i dlatego czasowo nie może pełnić swych obowiązków”.

„A więc potrzebne są dwa warunki - udanie się za granicę, a jednocześnie niemożliwość pełnienia swych obowiązków. Raczej wszyscy zgodzą się z tym, że obecnie, gdy V. Adamkus z oficjalną wizytą przebywa we Włoszech, a podczas urlopu - w Meksyku, był i jest prezydentem i nikt poza nim nie mógł pełnić obowiązków przywódcy państwa” - takie rozumowanie wyraził A. Januszka.

Litewskie media snuły przypuszczenia, że we wtorek naruszony został wspomniany artykuł 89 Konstytucji, gdyż tego dnia wczesnym rankiem V. Adamkus udał się do Włoch, a przewodniczący Sejmu V. Landsbergis nie powrócił jeszcze na Litwę z oficjalnej wizyty w Kuwejcie. Zjawił się dopiero we wtorek późnym wieczorem. W związku z tym we wtorek na Litwie nie było ani prezydenta, ani przewodniczącego Sejmu.

Premier Vagnorius rzuca

...rękawicę

(Dokończycie str. 1)

G. Vagnorius przyznał, że „Litwa ma problemy z niewypłacalnością Białorusi”, ale dodał, że „nie może to być przedstawiane jako korupcja Ministerstwa Gospodarki”.

W połowie lutego Kontrola Państwowa wytoczyła sprawę o możliwą defraudację środków w eksporcie energii elektrycznej na Białoruś. Kontrolerzy ustalili, że „Lietuwska energia” nielegalnie pośrednikowi „Baltic Shem” przekazała 50 mln litów.

Według danych Białorusi dług za energię elektryczną dla Litwy wynosi 75 mln dolarów. Litwa twierdzi, że zadłużenia mogą sięgać 100 mln USD.

Podjezwany o wzięcie łapówki

Życie się urwało...

We wtorek wieczorem na posterunku policji w Kraklinie w rejonie pioniewiskim doszło do tragedii. Około godz. 17 min. 10, podczas sprawdzenia służbowego na podstawie podejrzenia o wzięcie łapówki, przeprowadzanego przez funkcjonariuszy służby badań specjalnych, st. inspektor Grażydas Valancevičius strzelił sobie w głowę. Po 5 godzinach policjant zmarł w szpitalu.

Oko za oko?

Rząd Łotwy zobowiązał swych przedstawicieli, aby na posiedzeniu zjednoczonego komitetu umowy o wolnym handlu krajów bałtyckich 5 marca w Wilnie złożył Litwie prośbę o odwołanie do 15 marca restrykcyjnych cen na import produktów rolnych z Łotwy i Estonii.

Gdyby Litwa odrzuciła tę propozycję, Łotwa gotowa jest zastosować odpowiednie środki wobec eksporterów litewskich oraz ograniczenie importu do Litwy zaskarżyć przed Światową Organizacją Handlową.

Oszacowanie celne towarów bądź restrykcyjne ceny na niektóre wprowadzane na Litwę wyrobów wprowadzone zgodnie z uchwałą rządu od połowy roku 1996. W ubiegłym roku ta lista towarów została uzupełniona i wydłużona się prawie dwukrotnie.

Dyrektor Departamentu Regulacji Eksportu i Importu Mini-

Merowie w bezpośrednich wyborach

Merowie Wilna, Kowna, Kłajpedy, Szaweli i Poniewieża w przyszłym roku będą wybierani w bezpośrednich wyborach, informuje ELTA. Taką decyzję podjął wczoraj rząd. Jeśli bezpośrednie wybory mera sprawdzą się, po kolejnej kadencji wyborów odbędą się one w całym kraju.

Rząd, biorąc pod uwagę, że bezpośrednie wybory merów kodowałyby z artykułem 119 Kon-

stytucji, zaprobował projekt jej częściowej nowelizacji, który zgłosi do rozpatrzenia Sejmowi. Dzięki uprawnieniu bezpośrednich wyborów zamierza się zwiększyć odpowiedzialność merów przed mieszkańcami, a samorządy stana się bardziej otwarte dla ludzi. Bezpośrednie wybory merów, organizowane wspólnie z kolejnymi wyborami radnych samorządów, nie będą poborowały dodatkowych wydatków.

R. Szęgdza twierdzi, że jest to tymczasowy środek ochrony rynku. Od ceny oszacowania celnego towaru będzie musiała zapłacić VAT oraz innych obowiązujących podatków. Łożyse najbardziej niezadowolone są z ceny celnej jaj, drobiu i niektórych innych artykułów spożywczych.

Rząd Łotwy zobowiązał Ministerstwo Finansów i Rolnictwa, aby w drodze narady w Ministerstwie Spraw Zagranicznych do 5 marca przygotować projekt uchwały o stosowaniu równoważnych środków na import z Litwy.

Rzeki piwa

W ubiegłym roku najwięcej piwa importowano do Litwy z Estonii. Dalej idą Dania i Łotwa.

Według danych Stowarzyszenia Piwowarów Litwy, w 1998 roku wwieziono 943 tys. dekalitrow piwa. W tym piwa „Utenos aukšnis” sprzedano 196 tys. dekalitrow.

W 1997 roku na jednego mieszkańca Litwy przypadało 44,5, Łotwy - 37, Estonii - 40 litrów piwa.

Mieszkańcy kraju w 1998 roku wypili ogółem 173, 79 mln litrów

Telewizja kablowa stała się popularna

Zwykle wszystko, co nowe, przyniemy się z trudem, lecz telewizja kablowa w Solecznikach zdobywa popularność. Jak twierdzi dyrektor filii miejscowej firmy wileńskiej „Gira” Marian Titko, około 10 proc. mieszkańców Solecznik jest abonamentami firmy. W mieście jest wielu bezrobotnych, dlatego opłata (20 Lt miesięcznie) stanowi trudność dla chętnych, którzy chcą oglądać telewizję kablową. Dyrektor nie ukrywa, że już wiosną opłata może wzrosnąć, ponieważ firma zamierza

zwiększyć liczbę kanałów (z 12 do 30).

Abonenci będą mogli oglądać filmy o przrodzie oraz filmy popularnonaukowe i dokumentalne. Również firma obiecuje założenie kabla do tych dzielnic miasta, gdzie są domy prywatne. Jak mówi M. Titko, w mieście jest wielu „amatorów” darmowego oglądania telewizji kablowej, lecz specjaliści szybko wykrywają takich „piratów”.

Piotr Ryngiewicz
Soleczniki

Funkcjonariuszom dokonującym rewizji Valancevičius pokazał 2.000 litów, twierdząc, że jest to zwrocony dług. Następnie błyskawicznie wyciągnął służbową broń i strzelił sobie w skroń. W systemie spraw wewnętrznych komendant posterunku policji w Kraklinie pracował niespełna rok, od marca ubiegłego roku. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokurator Okręgowy.

Przygotowała
Irena Bakunowicz

Pragniemy pozostać wierni katolickim ideałom naszych ojców

Wróć, synu, Ojciec czeka...

Ani ogromna śnieżycza, ani zasypane i śliskie drogi, nie zamyliły wczorajszego uroczystości w Lławaryszkach. Właśnie wczoraj odwiedzili wspólnotę parafialną arcybiskup Audrys Juozas Baczkis, biskup Juozas Tunaitis oraz dziekan Eigantas Rudokas.

Witamy naszego Arcypasterza

Jak na takową okazję przystoi, przed kościołem dzieci, młodzież i parafianie powitali Pasterzy chlebem i solą. Dziękując za przybycie do ich parafii, zapewnili kapłanów, że zrobią wszystko, by pozostać wiernym katolickim ideałom swoich przodków, że będą starać się zgłębiać tę wiarę i przekazywać innym. Zebrani życzyli dostojnym gościom dużo przeżyć i wzruszeń podczas wspólnej modlitwy.

Szkolny chórek, którym kieruje nauczycielka Krystyna Juciewicz, dźwięcznie, czystymi głosikami pod akompaniament gitary przed mszą odśpiewał przepiękną pieśń: „Podnieśmy wszyscy nasze serca”.

Wstań i idź do Niniwy

Tematem rozmyślań odprawianej eucharystii było słowo Boże, kiedy to Bóg powiedział do Jonasza: „Wstań, idź do Niniwy i głos, by się nawrócił”. Jak, z pewnością wiemy, Jonasz postąpił wedle rozkazu i ludzie go usłuchali. Przyblekli się w pokutne szaty, ogłosili post i odwrócili się od złego postępowania. Bóg zobaczył ich czyny i nie pogardził skruszonymi sercami. Uliłował się i darował im wszystkie przewinienia i niegodziwości. Niniwa uniknęła surowej kary, jaką za swoje nieprawości miała ponieść.

Chwalmy Boga

A chwalono tym razem Boga rzeczywiście gremialnie. Kościół był wypełniony po brzegi, z czego niemal połowa to dzieci i młodzież. Na uroczystość przybyli nie tylko mieszkańcy Lławaryszek, ale przyjechał też auto-



Arcybiskup wyraził głęboką nadzieję, że nowe wileńskie seminarium będzie miało też kandydatów z Lławaryszek i prosi o modlitwę w tej intencji.

ryszek, ale przyjechał też autor z Osienik, byli również ludzie z Mickun.

Mszę św. koncelebrowali Jego Ekscelencja Arcybiskup Audrys Juozas Baczkis, biskup Juozas Tunaitis, dziekan Eigantas Rudokas, proboszcz lławaryszki Jan Mackiewicz oraz proboszcz z Mickun Henryk Namowicz. Modlitwie towarzyszył śpiew chóru parafialnego oraz młodzieżowego chóru szkolnego.

W słowie do wiernych, arcybiskup Audrys Juozas Baczkis powiedział, że odwiedzając ich parafię pragnie dać wyraz jednności w Chrystusie z wiernymi. Dał wyraz głębokiego zadowolenia ze wspólnej modlitwy, podkreślając, że wiara bez niej jest martwa. Duszpasterz raz jeszcze przypomniał, że Bóg Ojciec jest Ojcem wielkiego przebaczenia, miłości i cierpliwości i jak wów-



Kościół był wypełniony po brzegi

czas w ewangelii, wychodzi na drogę i z niecierpliwością czeka na syna marnotrawnego.

Biskup zaapelował do zebranych, by każdy w tym jubileuszowym roku stał się choć na krótko lepszy, ponieważ żyjemy we wspólnocie, byśmy byli bardziej wrażliwi na cudzą (znajomego, sąsiada, przyjaciela) samotność, biedę, może głód.

Czekamy na nowe powołania

Po zakończonej modlitwie obaj biskupi serdecznie dziękowali zebrany. Natomiast do młodzieży i dzieci zwrócili się ze szczególną prośbą, modlitwą o nowe powołania duszpasterskie. Arcybiskup wyraził głęboką nadzieję, że nowe wileńskie seminarium będzie miało też kandydatów z Lławaryszek i że w przyszłości słowo Boże w tym

kościółce, być może, będą głosić swoi parafianie. Wierząc, że tak się stanie, Ekscelencja niemal każdego z dzieciaków uściślał, każdemu wręczył obrazek Matki Bożej Ostrobramskiej.

Dziękujemy Ci, Pasterzu

Ostatnie słowo tradycji należało do parafian. Młodzi wręczyli kapłanom wiązanki kwiatów, a maluchy swoje życzenia wyrażały w wierszach. Na pożegnanie życzonego Pasterzom, by Matka Najświętsza miała ich zawsze w swej opiece i żeby św. Michał dzielił swym mieczem od wszystkiego złego bronil.

Miejmy nadzieję, że ta uroczystość i spotkanie na długo pozostanie nie tylko w pamięci parafian, ale także Pasterzy.

Julitta Tryk
— Fot. Jerzy Karpowicz



„Podnieśmy wszyscy nasze serca” - śpiewała szkolna młodzież

Tydzień W. A. Mozarta

„Takiego jak Vaitkusowscy „Don Juana” jeszcze nie było”

Chwała Bogu, że w Litwie ktoś wpał na mądry pomysł aranżowania Dni Tygodni ku czci wielkich kompozytorów, nie ogładając się na okolicznościowo rocznicę jubileuszową. W naszych czasach na ogromnie zróżnicowanym rynku muzycznym (przekształca się on dziś niestety w jatkę) trochę klasyki nigdy nie zaszkodzi.

Tak tedy w bieżącym tygodniu mamy niejedną możliwość posłuchania utworów niesmiertelnego Mozarta; szkoda tylko, że przy tej wspaniałej sposobności zapomniano w ogóle o filmie pt. „Don Juan” nakreślonym w Litwie jeszcze w czasach sowieckich, w którym to udział wzięły najlepsze siły artystyczne ówczesnego Związku Radzieckiego. O filmie (ku przypomnieniu Litewskiej Wytwórni Filmowej, na której półkach spoczywał on widać po wesołych słowach parę nieszczęśliwych) na razie – pokrótce o kompozytorze, który „Don Juana” skomponował. Podaje za Józefem Kańskim („Przewodnik operowy”):

Wolfgang Amadeusz Mozart urodził się w Salzburgu, zmarł w Wiedniu. Był synem skrzypka i wicekapelmistrza dworskiej orkiestry w Salzburgu. Wychwałceniście muzyczne zdobywał pod kierunkiem ojca, a później włoskiego kompozytora Padre Martiniego. Jako 6-letni chłopiec skomponował pierwszy koncert fortepianowy z orkiestrą, zaś w wieku 8 lat napisał symfonię. Najważniejszym źródłem wiedzy muzycznej były dlań wrażenia i obserwacje z licznych artystycznych podróży, jakże w dzieciństwie odbywał za swoją starszą siostrą, Anną, utalentowaną pianistką, mającą własnego ojca za impresaria.

Pierwszą operę pt. „Udana naiwność”

Mozart napisał w 1763 roku. Jako 13-letni chłopiec objął odpowiedzialnie stanowisko koncertmistrza na dworze arcybiskupa w Salzburgu. Pozostał na nim przez lat blisko 11 (nie licząc kilkuletniego pobytu w Paryżu). Jednak na skutek nieporozumień z kolejnym arcybiskupem Salzburga, hr. Colloredo, porzucił niewdzięczną służbę i osiadł w Wiedniu. Stał się w ten sposób pierwszym muzykiem, który niejako oficjalnie zerwał z zawisłością od prywatnego, arystokratycznego mecenatu.

W Wiedniu powstały najwspanialsze dzieła Mozarta: opery „Urowadzenie z Se-ranji”, „Wesele Figara”, „Don Juan”, „Cosi fan tutte”, „Czarodziejski flet”, 3 wielkie symfonie „Es-dur, g-moll” i „C-dur” (Jowiszowa), cykl 6 kwartetów, poświęconych Haydnowi, koncerty fortepianowe „A-dur, c-moll” i „B-dur”, i wiele innych, wraz z ostatnim, nie ukończonym już „Requiem”.

Sława Mozarta jako kompozytora i wykonawcy rosła wspaniale, natomiast sprawy życiowe i materialne nie układały mu się pomyślnie. Niezależność przyspłaciła zdrowiem i życiem. Ciężka walka o byt podkopala jego siły. Zmarł w wieku 35 lat w zupełnej niemal nędzy.

Nie ma prawie gatunku muzyki, w ramach którego nie pozostawiłby Mozart dzieł o wielkiej wartości, a ich ilość jest wręcz zdumiewająca. Wystarczy wymienić 20 oper, ponad 40 symfonii, ponad 50 koncertów na różne instrumenty, 17 mszy, szereg dzieł kameralnych, sonaty fortepianowe i skrzypcowe, pieśni oraz mniejsze utwory solowe i orkiestralne. Największe znaczenie dla ogólnego rozwoju muzyki miała twórczość operowa Mozarta.

„Don Juana” napisał na zamówienie Opery w Pradze. Termin był bardzo krótki, toteż Mozart w Wiedniu naskicował tylko zamówione dzieło i wraz z librecistą Lorenzem da Ponte przyjechał do Pragi, by tam, według ówczesnych zwyczajów, komponować dalej – już w trakcie przygotowań do premiery. „Don Juan” został z entuzjazmem przyjęty przez praską publiczność. Przedstawienia w Wiedniu i w innych miastach nie przyniosły jednak spodziewanego sukcesu. Dopiero następnego pokolenia – już po śmierci Mozarta – uznały „Don Juana” za jedno z największych arcydzieł w światowej literaturze operowej.

A teraz – wróćmy do obrazu, w dziwny sposób przypominającego przez Litewską Wytwórnię Filmową, w której został on wyprodukowany.

Premiera litewskiego filmu operowego „Don Juan” odbyła się w lutym 1988 r. w wileńskim kinie „Pergale” z udziałem jego realizatorów: Jonasa Vaitkusa (reżyseria), Dalii Mataitienė (scenografia i kostiumy), Jana Tomaszewicza (zdjęcia), oraz prof. Sauliusa Sondeckisa, pod którego batą wystąpiła w tym filmie jego Litewska Orkiestra Kameralna. Punkt ciężkości muzycznej w tym obrazie spoczął przede wszystkim na dyrygenckiej i orkiestrze.

W wywiadzie z niżej podpisaną prof. Sauliusa Sondeckisa powiedział:

„Nie będę tu dokonywał oceny mojej pracy jako dyrygenta pozostającego za kadrą filmu. Chcę jednak powiedzieć, że za wszystkie lata mojej pracy twórczej miałem okazję usłyszeć i obejrzeć dziesiątki „Don Juanów”, w 1980 roku zrealizowałem tę operę w kowieńskim Teatrze Mu-



Prof. Saulius Sondeckis: „Za wszystkie lata mojej pracy miałem okazję usłyszeć i obejrzeć dziesiątki „Don Juanów”, takiego jak Vaitkusowscy jeszcze nie było...” Fot. Tadeusz Ważniewicz

zycznym, takiego jak Vaitkusowscy „Don Juana” jeszcze nie było...”

W latach 1990-1991 litewski „Don Juan” był demonstrowany w Polsce (Warszawa, Toruń, Kraków), gdzie się cieszył dużym zainteresowaniem wśród i polskiej krytyki. W 1992 film został wyróżniony nagrodą „Złotego Tygrysa”.

Alwida Rolska

Inauguracja Roku Chopinowskiego

Jerzy Godziszewski znów w Wilnie

Było bardzo uroczyste: na scenie – czarny fortepian, tuż za nim, na białej planszy – profil Fryderyka Chopina, odlew jego ręki i wspaniała wianokata Biało-czerwonych kwiatów. A na wyplnionej po brzegi sali – przedstawiciele władz republiki, świata muzycznego, korpus dyplomatyczny. Pani Eufemia Teichmann w języku angielskim ze wzruszeniem zapowiedziała otwarcie na Litwie obchodów Roku Chopinowskiego ogłoszone przez UNESCO w 1999 r., w 150 rocznicę jego śmierci.

Rektor Litewskiej Akademii Muzycznej prof. Juozas Antanavicius mówił o fenomenie muzyki Chopina, o tym, że jest ona ostatnim sprawdzianem dla każdego pianisty, dlatego też nigdy nie milkinie w murach wileńskiej uczelni. Rektor podziękował serdecznie ambasadzie RP z panią Eufemią Teichmann i Instytuto-

wi Polskiemu z Ryszardem Badiem na czele za wspaniałą upominek – zorganizowanie tej inauguracji i osiągnięcie do Wilna słynnego polskiego pianisty profesora Jerzego Godziszewskiego.

Myszę, że zrobić to nie było trudno, gdyż profesor w Wilnie się urodził, z matki pianistki-pedagoga, ojca rzeźbiarza, który ukończył Wydział Sztuk Pięknych w Uniwersytecie Wileńskim Stefana Batorego, a następnie przeniósł się na takiż wydział w Toruniu.

Naukę gry na fortepianie Jerzy Godziszewski rozpoczął w 7 roku życia. Państwową Średnią Szkołę Muzyczną ukończył w Toruniu u Ireny Kurpisz-Stefanowej. Przez trzy lata kształcił się w Poznańskiej Wyższej Szkole Muzycznej. Od 1955 roku studiował w Warszawskiej PWSM, w klasie prof. Stanisława Szpilskiego, człowieka ważnego w życiu mu-

zycznym Polski, który podczas wojny otarł się również o Wilno, o czym może poświadczyć prof. LAM, skrzypaczka Kornelia Kalinauskaitė, która u Szpilskiego brała lekcje fortepianu. O Szpilńskim było głośno, gdyż w 1927 r. zajął on II miejsce na I Międzynarodowym Konkursie im. Fr. Chopina w Warszawie, tuż po znakomitym Lwie Oborinie.

Od 1957 r. Jerzy Godziszewski jest uczniem Marii Wilkomirskiej, że słynnej rodziny polskich muzyków. Uczestniczył w Międzynarodowym Konkursie im. Alfreda Caseli w Neapolu, koncertuje w radiu i telewizji.

W roku 1960 młody muzyk bierze udział w VI Konkursie Chopinowskim i otrzymuje na nim II wyróżnienie. Pierwszą nagrodę zagarnął wówczas mediolańczyk Maurizio Pollini. Ale Jerzy Godziszewski zdobywa wyróżnienie specjalne nagrodę innego wielkiego muzyka – Witolda Małcużyńskiego. Odtąd młody pianista dużo koncertuje. Na miejsce stałego zamieszkania obiera Bydgoszcz, gdzie też wykłada w Akademii Muzycznej.

Podczas wileńskiego koncertu muzyk wykonał Poloneza – Fantazję As-dur, op. 61, Nokturn Es-dur, op. 62 nr 2, którym rozpoczął w 1960 r. występ konkursowy. Następnie – kilka mazurków z op. 59 oraz Barkarolę Fis-dur, op. 60 Fr. Chopina.

W drugiej części koncertu usłyszyliśmy Karola Szymanowskiego: cztery mazurki napisane pod wpływem muzyki podhalańskiej, „Maski” pełne subtelno-

nastroju, o śmiałej technice harmonii.

Jerzy Godziszewski ma swój specyficzny styl wykonawczy, jest być może ciężkawy, masywny, trochę akademicki, ale – głęboki i refleksyjny. Nie stara się przypodobać publiczności, potrafi ją porwać, przekonać do swej interpretacji, wprowadzić w świat niegdyś sięj, tajemniczy, pełen bogactw, soczystych brzmień. Nic dziwnego, że musiał kilka razy bisować.

Po koncercie ledwie się można było do muzyka dobrać.

- Czy Pan przynajmniej do tego, że swój pierwszy koncert w wieku 6 czy 7 lat dał Pan w Wilnie? - pytam.

- Owszem – śmieje się.

- A do swej pierwszej diwianskiej, pani Aleksandry Driwianskiej - niezapomnianej Pani Olie, u której również ja miałam zaszczyt pobierać lekcje muzyki? - Zawsze przypominała ze wzruszeniem, jak bardzo był Pan zaabsorbowany swym pięknym kolniercem podczas tego pierwszego koncertu.

- Kolnierca nie pamiętam, ale panią Olie – z czułością.

- Czy udało się już Panu zwiędzić Wilno?

- Objęliśmyśmy dziś trochę stare kąty, bo te nowe – nic mi nie mówią. Nie znam ich.

- Na jakiej ulicy Państwo mieszkacie?

- Mieliliśmy kilka adresów. Ostatni – na ul. Święciańskiej koło Rossy.

- Byłam kiedyś na Pana koncercie w Łodzi. Grał Pan Mes-

siaena. Pomyślałam wtedy, że jest Pan messianista. Teraz, po Szymanowskim, zaczynam myśleć, że jest Pan szzymanista (?). Kim właściwie Pan jest? Kogo tak naprawdę lubi?

- Och, pasjonowałem się rzeczywiście Messiaenem, grałem całego Ravela, ale uwielbiałem oczywiście Chopina. Podciągnę mi mimo to najbardziej krąg kompozytorów z początku wieku: Messiaen, Ravel, Debussy.

- Czy gra Pan również współczesnych kompozytorów?

- Raczej nie. Tyle jest jeszcze do zrobienia... Zresztą mało kto pisze teraz na fortepian.

- Jako pedagog – co stara się Pan naszczytać swym uczniom?

- To trudne pytanie. Mówiąc w skrócie – staram się ich obudzić. Żeby mogli znaleźć to, co mają w sobie. Występuje jednocześnie w roli adwokata kompozytora, gdyż tenkutowy jest kluczem do wszystkiego.

- Koncertował Pan w wielu krajach świata? Jakich?

- Nie zapuszczałem się dalej Europy. Czasy nie sprzyjały podróżom. W br., za sprawą Chopina, a raczej Roku Chopinowskiego, prawdopodobnie wynuszę za ocean – zostałem zaproszony na analogiczną inaugurację Roku Chopinowskiego do Vacouveru w Kanadzie.

- A wiek żyje Pana powodzenia i sukcesów, bo ambasador Eufemia Teichmann już zaprasza wszystkich na lampkę wina i patrzy na mnie z niesmakiem. Dziękuję za ten ekspresowy wywiad i – obymy częściej oglądali Pana w Wilnie.

Barbara Znajdziłowska



Pociąga mnie mimo to najbardziej krąg kompozytorów z początku wieku: Messiaen, Ravel, Debussy. Fot. Jerzy Karpowicz



Wileńska Gazeta HARCERSKA

Dodatek do „Kuriera Wileńskiego” • Luty • nr 2 (34) • Rok VII

Tak to się zaczęło... Przeszłość i przyszłość

Przed 10 laty, gdy powiew wolności ogarnął blok wschodni, zaczęli przyjeżdżać ludzie z Polski i opowiadać o harcerstwie. Po kilku przyjazdach szkoleniowych powstały pierwsze drużyny. Większość z tych, którzy dawali z siebie wszystko, dziś już nie działa czynnie w harcerstwie.

Poprosiliśmy pierwszych drużynowych o krótkie wspomnienia.

Edyta Maksymowicz

Wszystko zaczęło się od tego, że w 1989 roku na I Zjeździe ZPL do dwóch moich koleżanek podszedł chłopak. Był to Wiesław Turzański z Opola. Zaproponował mi wjazd na obóz harcerski do Polski. Wróciły stamtąd pod ogromnym wrażeniem, z podsu-

o rzeczach polskich głośno się nie mówiło. Nie było przewodników, w których byłyby opisane zabawy polskie. Gra polegała na wykonywaniu różnych zasyfrowanych zadań. Dziś być może taka gra wyglądałaby trochę banalnie, ale wtedy, kiedy „po znajomości” dostawało się



niętym przez tamtejszych harcerzy pomysłem zajęcia się harcerstwem. Myślami się „skrzyknęły”, ale nie miałyśmy żadnego doświadczenia, ścisłej mówiąc nawet pojęcia, jak to robić. Swoją pomoc zadeklarowali Polacy.

Zaczęły przyjeżdżać harcerze z środowiska opolskiego i gdańskiego, przeprowadzali różne szkolenia i obserwowali nas. W początkowej fazie pretendowały do funkcji drużynowej trzy osoby. Decyzję, że to ja mam prowadzić drużynę, podjęliśmy na pierwszej zbiórce naszej drużyny. I tak się zaczęło: organizowanie zbiórek, kominków, gier, szkoleń.

Najbardziej utkwiła mi w pamięci gra: Wilno i miejsca związane z polskością. Wówczas jeszcze

przewodniki polskie, to był dobry sprawdzian z postawy Polaka.

Wiele emocji przeżyliśmy podczas warty przy grobie Piłsudskiego 1 i 11 listopada. To były pierwsze tego rodzaju akcje i nie przesadzam stwierdzając, że wywarło na nas niesamowite wrażenie.

Mnie się poszczęściło. Jako jedna z pierwszych w historii powojennego Wilna złożyłam przyrzeczenie harcerskie. Wczorajem, 13 grudnia, na Górze Trzykrzyżkiej razem z Markiem Kowalewskim składaliśmy przyrzeczenie i jako pierwsi otrzymaliśmy mundury. Wszystko miało niesamowity wygląd i charakter dzięki staraniom harcerzy z Polski. Dlaczego akurat my? No, bo od kogoś trzeba było zacząć.

(Dokończenie na str. 6)

Z Przewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie pfm. Adamem Błaszczewiczem rozmawia dh Zyta Kozłowska

Czy to prawda, że podczas tradycyjnego „kaziuka wileńskiego” odbędzie się Konferencja?

Zgadza się. W dniach 6 - 7 marca, gdy ulice Wilna będą tętnić jarmarkiem kaziukowym, w szkole im. Jana Pawła II będzie przebiegała Konferencja 10-lecia harcerstwa na Litwie.

Kto jest jej organizatorem?

Pomysłodawcą tego typu spotkania jest Rada Drużynowych. Jeden z drużynowych, Edek Suchalet zaproponował, by się odbyła. Harcerstwo na Wileńszczyźnie zaczęło kielkować w 1989 roku. Wzrost w tym roku jest 10-lecie. W ubiegłym roku Zarząd ustalił imprezę z okazji zbliżającej się daty. Postanowiliśmy, że zwrócimy się do drużynowych, by wnieśli swoje propozycje. Tak też i stało się.

Z kolei organizatorem Konferencji jest Zarząd przy udziale przede wszystkim drużynowych. Z ramienia Zarządu nad całością czuwa Naczelniczka Harceerek Krystyna Dowgiało. Organizuje ona spotkania z odpowiedzialnymi za poszczególne lokale programowe Konferencji.

Do kogo zostały skierowane zaproszenia?

Zaprosiliśmy wiele osób pisemnie. Wysłaaliśmy ponad 200 zaproszeń do naszych przyjaciół na Litwie, w Polsce, Anglii, Ameryce. Z kolei jeszcze z trzy razy tyle należałoby wysłać. Chodzi o to, że nie dysponujemy bankiem adresów osób, które działały w Związku od „początku początków”. Listę z ok. 300 adresami stworzyliśmy przed rokiem i zrumiało, że nie ma tam wielu nazwisk. Dlatego zwróciliśmy się do drużynowych, by zaprosili osoby już nie działające w Związku, ale kiedyś bardzo czynne w środowisku harcerskim.

Czyli może przyjść każdy, kto chce?

Niewątpliwie. Konferencja nie jest skierowana do osób wybranych albo tylko harcerzy. Oczekujemy na rodziców, księży, nauczycieli, sym-

patyków harcerstwa. Przecież to już 10 lat! Ile osób przewzielo się przez szeregi harcerskie. Jest to pierwsze tego rodzaju spotkanie w historii Związku, więc wszyscy są ciekawymi i będą mile widziani.

O czym usłyszemy na Konferencji?

Będzie szereg referatów. Powiem o tradycjach wileńskiego harcerstwa przedwojennego i przede wszystkim o 10 latach działalności. Powiedzą ci, którzy jako pierwsi zaczęli przyjeżdżać na Litwę z kursami szkoleniowymi, a także Ci, którzy wówczas „tworzyli”. Przewidujemy prace w sekcjach, między innymi na takie tematy, jak: „Stanica harcerska”, „Czy tradycyjne cele harcerstwa są nadal aktualne?”, „Nasz stosunek do kraju zamieszkania, dwukulturowość”, „ZHPnL - rozwój czy stagnacja?” itp.

Czy już zaczęły napływać zgłoszenia?

Pierwsze potwierdzenia o przyjeździe otrzymaliśmy od harcerzy z Czech, Białorusi, Białegostoku, Bytomia. Chyba licznie stawia się Referaty „Wschód” ZHR, ZHP.

Z kolei Ci, którzy dopiero teraz dowiedzieli się o Konferencji, niech się zastanawiają, a przybędą 6 marca na godzinę 11 do szkoły im. Jana Pawła II (Rygos 10). Najprawdopodobniej będzie to dzień pracy, ale spotkamy się, znajemy czas dla siebie.

Jakie jeszcze akcje są planowane z okazji 10-lecia?

Największą imprezą będzie Zlot „Odrodzenie” w dniach 18 - 28 sierpnia br. wraz z kolonią zuchową. W czerwcu podczas pobytu papieża w Polsce pojedziemy na Białą Szubę. Będziemy w Peplinie (50 km od Elbląga) i Elk. W marcu nastąpi kursy przygotowawcze. Chcielibyśmy też wydać książkę 10-lecia harcerstwa na Litwie i śpiewnik. Czekana w tym roku Zjazd, czyli zmiana władz Związku.

Dziękuję za rozmowę. Wraz z Czytelnikami życząc udanych, treściwych i owocnych obrad!



Kronika wydarzeń '99

30 stycznia - odbył się I spotkanie kursu drużynowych „Pasieka”. Prowadziła je p.wd. Zyta Kozłowska węd.

5 - 7 lutego odbył się biwak Organizacji Harceerek w Mickunach. Komendantka - p.wd. Krystyna Dowgiało węd.

8 lutego odbyło się posiedzenie Zarządu. Powołano sztab Białej Służby. Szczegółowo omawiano zbliżającą się Konferencję 10-lecia harcerstwa na Litwie.

9 lutego - dh Bożena Jodko (5 WDH „Stopa”) uczestniczyła w seminarium „Public relations”, czyli „stosunki ze społeczeństwem”. Organizowało je Centrum Organizacji Pozarządowych. Seminarium odbyło się w Wilnie. Uczestniczyli m. in. przedstawiciele ok. 15 organizacji pozarządowych.

11 lutego - obradowała Rada Drużynowych Organizacji Harceerek.

14 lutego - obradowała Rada Drużynowych Organizacji Harceerek.

16 lutego - obchodziliśmy zapusty związkowe w Niemenlinie. Imprezę zorganizowała próbna NDH „Lilijki”. „Wilia - Błękinita Jedynka” bawiła się wspólnie z uczniami klas początkowych w Werkach. Byli razem uczniowie filii Jerozolimskiej Szkoły Średniej.

21 lutego - obchodziliśmy związkowy Dzień Myśli Braterskiej. Pomysłodawcą pikniku była 9 WDH „Szlak”, wykonawcą nie do końca.

W najbliższym czasie:

27 lutego - II spotkanie kursu drużynowych „Pasieka” w Mejszagole.

6 - 7 marca - Konferencja 10-lecia Harcerstwa na Litwie.



Serduszkami zapraszamy

na Konferencję 10 - lecia harcerstwa polskiego na Litwie, która się odbędzie w dniach 6 - 7 marca 1999 r. Oczekujemy w szkole im. Jana Pawła II w Wilnie (Rygos 10, 2017 Wilnia). Pożalcie o godz. 11. rejestracja pół godziny wcześniej.

Zarząd ZHPnL

Szansa informacja pod numerem telefonu: 8 - 221 41 88 84

Dziękujemy!!!

Czytelniku! Pamiętaj z pewnością ubiegły numer WHG, a w nim tak dużo informacji o zuchach. Otóż szeroko i głęboko pisaliśmy o imprezie w Wojdatkach. Tam to nasze zuszki wyjeżdżały. Nie wspomnieliśmy tylko, że tak ważny pojazd, jakim dotarli nasi wspaniali na miejsce, został sponsorowany przez Polską Macierz Szkolną. Panu Józefowi Kwiatkowskiemu, prezesowi, bardzo dziękujemy i przepraszamy, że robimy to dopiero dziś. Ale lepiej później, aniżeli nigdy.

Zuchy



Tak to się



Jedni z pierwszych drużynowych: Edyta Salwińska (obecnie Maksymowicz) i Marek Kowalewski.



Wiesław Turzański (pośrodku) w rozmowie z ks. A. Kaszkiewiczem z parafii Ducha Św., po prawej - Edyta Maksymowicz.

Irena Baniel

Wiosną 1989 r. otrzymałam list od Andrzeja Jaworskiego z Polskiej Organizacji Harcerskiej z Włocławka. W trakcie korespondencji Andrzej zaproponował zorganizowanie grupy młodzieży z Litwy na obóz harcerski do Krzywegołowa w Borach Tucholskich. Tak rozpoczęła się nasza harcerska „wędrówka”. W Polsce otrzymaliśmy mundurki.

Na pierwszym obozie przeżyliśmy niezapomniane przygody: pierwsza wata, na której spałyśmy całym zastępem, pierwsze ogniska, gry terenowe i, oczywiście, pierwsze pochody obozu chłopaków - ministrantów za jeziorem. W ostatnią noc obozu 5 dziewczyn z Wilna złożyły Przyrzeczenie i otrzymały krzyże harcerskie. Wśród nich byłam też ja oraz moja przyjaciółka, która pomagała mi później w tworzeniu drużyny - Jolanta Tomaszewicz. Odjeżdżaliśmy do domu z postanowieniem, aby stworzyć swoje harcerstwo na Wileńszczyźnie.

Mnie, jako drużynową, czekał jeszcze Kongres. Był to I Kongres Krajowy POH. Jednym z rozważań na Kongresie została powołana na Litwie I Wileńska Drużyna Harce-

rek „Wila”. Tak dzień 27 sierpnia 1989 r. stał się dniem narodzin naszej drużyny.

Po przejrzeniu do Wilna zamieściliśmy artykuł z prośbą o kontakt z byłymi „Trzynastkami”. Wkrótce otrzymaliśmy list od dawnej harcerki drużyny wileńskiej im. filomatów Ireny Kulickiej. To ona między innymi wskazała, gdzie była stacja Chorągwi Wileńskiej. Niestety, przepiękny budynek zajmuje obecnie ambasada USA. Otrzymałyśmy też list z dalekiej Afryki od harcerza byłej „Czarnej Trzynastki” dh. Andrzeja R. Czerniawskiego. Kore-spondowałyśmy również z dh. Krzysztofem Dobreckim i Ryszardem Stockowiakiem (POH), którzy służyli nam szczerą pomocą.

Kolejnym naszym krokiem był minikonek zorganizowany z pomocą dziewczyn z 14 szkoły, a także nauczycieli, na który byli zaproszeni również uczniowie z 5 szkoły średniej. Ten właśnie minikonek był podstawą założenia drużyny. Po komunikacji ogłosziliśmy, że na tych, którzy chcą zostać członkami drużyny, czekamy w gabinecie. Niesamowicie, chętnych było aż 70 osób. Później oczywiście

Marek Kowalewski

To był rok 1989. W Polsce wówczas działało kilka związków harcerskich. Najmłodszym w owym czasie był ZHP. Ale już działał i Związek Harcerstwa Rzeczpospolitej. Cała idea, inicjatywa założenia harcerstwa, tu na Litwie, przyszła z ZHR-u. Przyjechali do nas instruktorzy i zaczęli pomagać tworzyć harcerstwo.

Waleri Tankiewicz, który był naszym nauczycielem w syrokomłowie, pewnego dnia spytał całą klasę: „Kto by chciał przyłączyć się do harcerstwa, pomóc w jego tworzeniu się?”. Zgłosiły się dwie osoby. Jedną z nich byłam ja, a drugą - Mirek Juchniewicz. Obecnie też pracujemy razem: Mirek jako dyrektor muzyczny w Radiu „Znad Wili”, a ja - dyrektor programowy. Uczestniczyłem w krótkich kursach organizowanych przez ZHR-owców w Wilnie. Mirek bardzo mi pomagał w zakładaniu drużyny i jej prowadzeniu. Ciężko było coś robić, bo kontaktów z harcerzami sprzed lat przedwojennych nie było.

Powstała już „Wila - Błękita Jedynka” i „Czarna Trzynastka”, której drużynowym byłem ja. Ciągłe zadawano pytanie: „Która drużyna jest lepsza?”. Dlaczego wybrałmy nazwę „Czarna Trzynastka”? Bo przedwojenna „Czarna Trzynastka” miała silne, głębokie tradycje. Chcieliśmy je kontynuować.

Zapominało się wtedy czym żyło. Drużyna nasza była nie najbogatszą. Na początku wyjeżdżaliśmy do Polski na obozy do ZHR-u. Nie mieliśmy pieniędzy na zorganizowanie własnego obozu. Po pewnym czasie zaczęliśmy organizować sami. Pewnego razu bardzo niespodziewanie dla mnie koleżki ZHR-u powiedziały, że postanowiły przyjąć do szeregu harcerzy dwie osoby. Jednym z tych dwóch harcerzy byłem ja. Drugą osobą była drużynowa „Czarnej Trzynastki” Edyta Salwińska. Zostałem przyjęty do harcerskiego grona 13 grudnia. Bardzo późno, niespodziewanie. Miałoby już spało. Ja i drużna Edyta zostaliśmy przyjęci jako pierwsi na Litwie. Złożyliśmy Przyrzeczenie na Górze Trzykrzyżskiej.

Mundurki, koszulki otrzymaliśmy z Polski, a na rzętu zaopatrywaliśmy się sami. Dziewczyn z „Czarnej Trzynastki” haftowały naszywki. Wkrótce powstał

ZHPnL. „Czarna Trzynastka” meska była najlepszą drużyną w przeszłości. Mocna, ale nie bogata. Moim zdaniem, koleżki z drużyny byli bardzo zdolni i staranni. Często organizowaliśmy wypad, wyprawy do lasu. Mogliśmy w lesie wyczyć bez wiedzy. Były dłuższe nocne wypad w teren, 15 - 20-kilometrowe.

Jednak najciekawszym przedsięwzięciem był obóz w Pikielskich. Był to obóz z „Błękita Jedynką”, która z nami nie miała większych kontaktów. Zaprzyjaźniliśmy się. My załatwialiśmy miejsce teren obozowski, natomiast dziewczyny zdobywały pieniądze. Obóz był miał miejsce na półwyspie.

Nasza drużyna jeździła trochę za granicę: do Polski. Zajmowała się pracą edukacyjną. Jeździliśmy do miejscowości podwileńskich i spotykaliśmy się z uczniami, którym opowiadaliśmy o harcerstwie. Byliśmy jak bracia i siostry. Dziewczyny ładnie śpiewały na ogniskach, przy akompaniowaniu gitary, było bardzo wesoło. Opiekowaliśmy się cmentarzem, staliśmy się harcerzami. Zielem 1 i 11 listopada.

Odbyły się pierwsze zjazdy założycielskie. Po jakimś czasie, kiedy drużyn było dużo, okazało się, że tam, gdzie trzech Polaków, tam pięć partii politycznych. Zdania dotyczące przyjeżdżających harcerzy zaczęły się różnić. Powinno się iść w jednym kierunku - myśleliśmy jako drużyna, która powstała jako jedna z pierwszych.

W pewnym momencie zdecydowaliśmy opuścić Związek. Zaczęliśmy życie dorosłe. Mundur leży w szafie z chustą i odznakami. W każdej chwili mógłbym go założyć i nikt mi tego nie zabroni. Harcerzem się jest całe życie. Po odejściu trzonu - przybocznego i drużynowego - drużyna osłabła. Sprawy drużyny stanęły w miejscu. Większość odešla, a skład bardzo się zmienił.

Dotychczas istnieje „Czarna Trzynastka” i kiedy przyjeżdżamy przyszli do nas i spytali o pierwsze wojenne drużynie na Litwie, nie dopowiadaliśmy wielu rzeczy, bo nie da się powiedzieć tego prasie, ale o wiele więcej mógłbym opowiedzieć na kominku. Żaden artykuł nie zamieni gawędki. Chciałbym, żeby „Czarna Trzynastka” spotkała się znów. Dziś wszyscy są rozproszeni.



Irena Baniel (od lewej) i Jolanta Tomaszewicz podczas warty w Katyniu

członków nam ubyło. Pan Jerzy Surwilo zaproponował nam kontynuować tradycje przedwojennej „Błękitej Jedynki Żeglarskiej”. W styczniu 1990 roku drużyna przyjęła nazwę „Wila - Błękita Jedynka”. Działali też przy niej i chłopcy.

Za radą dh. Ireny Kulickiej zwróciliśmy się do proboszcza Aleksandra Kaszkiewicza z kościoła Ducha

Św. z prośbą o harcówkę dla drużyny. I otrzymaliśmy.

Największą akcją po założeniu drużyny była honorowa warta przy grobie Marszałka Józefa Piłsudskiego 11 i 11 listopada 1989 r. To była właśnie nasza inicjatywa. Była to pierwsza po wojnie harcerska wata. Później były wigilijno - noworoczne kominki w Wileńskim Domu

Dziecka, w Podbrodziu i w 14 szkole. Mieliśmy też gry terenowe na mieście związane z historią Wilna, wspólne kominki z harcerzami ZHR. Nawigaliśmy kontakty ze skautami z Anglii i Szwajcarii. Na obozie POH w Kosowie otrzymaliśmy sztandar drużyny. Swoje lata działalności harcerskiej wspominam z przyjemnością. Miłe to były czasy!

Edyta Maksymowicz

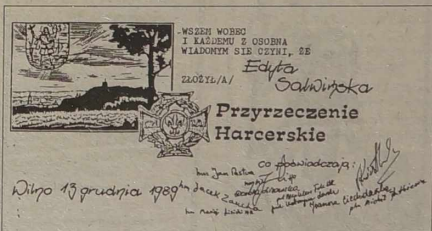
(Dokończenie ze str. 5)

Najpierw zaczęliśmy organizować spotkania i szkolenia w Wilnie, później zaś wyjeżdżaliśmy do rejonów, opowiadaliśmy kim jesteśmy, co robimy. Funkcja moja i Marka była raczej reprezentatywna. My firmowaliśmy wszystko swoimi nazwiskami. Lecz najlepsze pomysły, trafne decyzje były nam delikatnie podceptywane przez Polaków. Trzeba powiedzieć wyraźnie, że harcerskie środowiska z Opola i Gdańska zrobiły

dla harcerstwa wileńskiego bardzo dużo, niesamowicie dużo. Wiesiek Turzański, Agnieszka Kwiatkowska, Jacek Zaucha i inni. Oni zaczęli, nas natęgnili, wszystko sami dzwigali na swoich barach i nas dopinguwali.

Działaliśmy kapitalnie, ale brakowało wzorców miejscowych, bo harcerzem trzeba się stawać, a nie po prostu zostać, albo być nim od czasu do czasu. Zdaję sobie sprawę, że po pewnym czasie mój zapał wygasł i jakos raptownie mój kontakt z harcerstwem zaczął się

urywać. Mam na to pewne usprawiedliwienie. To były początki i do harcerstwa ludzie trafiali przypadkowo, nie zdając sobie sprawy czym jest harcerstwo, czego wymaga i co proponuje. Drażniło mnie ich antyharcerskie zachowanie, bo harcerstwo nie było ich receptą na życie. Widzieliśmy to u Polaków, ale nie potrafiliśmy stworzyć u siebie zwartej grupy, solidarnej wobec siebie, chętniej do szybkiego i konkretnego działania. Nie mogłam się z tym pogodzić. W tym czasie



akurat wyjechałam na studia do Polski.

Dziś wiem, że trzeba było nadal próbować, bo później cią-

gle czegoś brakowało, tęskniło to do ludzi, do tej pracy, jednym słowem tęskniło się do harcerstwa.

zaczęło...

Lucja Żemojć

We wrześniu 1989 roku do Wilna przybyła grupa instruktorów ZHR, aby zapoznać młodzież Wileńszczyzny z zasadami pracy harcerskiej. Kurs odbył się w dwóch największych szkołach im. Wł. Syrokomli i im. A. Mickiewicza. Podczas zajęć nauczyliśmy się podstaw pracy harcerskiej, wielu piosenek, płaśw. Ten kurs każdy wspominał jako mile spędzony czas w kręgu przyjaciół. We wrześniu 1989 roku otrzymaliśmy dyplomy ukończenia kursu pracy harcerskiej i wzięliśmy się do pracy.

Początki były dość trudne. Nie zawsze wiedzieliśmy, czy robimy swoją pracę dobrze, ale staraliśmy się robić wszystko z sercem. Do pierwszej drużyny, a nazwaliśmy ją „Czarna Trzynastka”, wpisali



Często organizowano różnego rodzaju spotkania. Pierwszą od lewej - Lucja Żemojć - obecnie wicedyrektor szkoły im. Wł. Syrokomli.

się to dużo osób, ale po kilku miesiącach większa część odpadła. Ci, którzy w harcerstwie chcieli tylko rozrywkę, szybko zrezygnowali. My zaś zdecydowaliśmy się planować swoją pracę, szyc mundury. Nie wiem, skąd się brała energia w naszej młodzieży. Oni byli ciekawi wszystkiego, chcieli tak dużo zdziałać, wszystkiego się do wiedzieć. W szkole im. Wł. Syrokomli powstała drużyna żeńska „Sowy”, chociaż kretili się przy niej i chłopcy. W przyszłości drużyna zmieniła nazwę na „Trop”.

Głównym naszym celem było zapoznanie szkół Wileńszczyzny z harcerstwem, nauczył ich podstaw pracy i stworzył na Wileńszczyźnie młodych organizacje, która współpracowała ze skautami litewskimi. Po krótkim czasie nawiązaliśmy kontakt z „Plastem” Ukrainy. Braliśmy udział w ich zlotach i zjeździe w Jezdzie w Morzyntynie. Mielśmy bardzo ścisłe kontakty z harcerzami z Lotwy.

Nasza praca obejmowała różne sfery. Każdy mógł wykażać się w tej dziedzinie, w której był mocny. Nasi chłopcy wzięli się do urzędowania harcówki, często byli wysyłani na kwaterę przedobozową. Dziewczyny, które miały zdolności pedagogiczne, zaczęły pracować z zuchami. Trzeba było też dziewczyn widzieć, jak te dzieciaki kochoły swoje harcerki. Pędziły za nimi po szkole i chciały jak najbardziej być z nimi. Nie dziwnego, przecież można było nauczyć się wielu piosenek, tradycji, płaśw. Każda zszkoła miała swoją tajemnicę i symbolikę. Bardzo często dzieciaki spotykały się z czymś bardzo tajemniczym, czasami durnym wykładającym w Wilni tajemnicze zakorkowane butelki i tajemniczymi tekstami o historii nasze-

go miasta. Należało nie tylko odczytać na wpół zniszczony list, lecz dobrze wiedzieć zabytki miasta. Aby dotrzeć do sedna tajemnicy.

Bardzo popularne były gry po mieście. Taką grę szkołała duża grupa osób, a udział w niej brała cała drużyna. Oprócz nich często należało szukać pomocy telefonicznej i u rodziców, i u nauczycieli. Dzięki tym grom cała nasza drużyna zapoznała się z historią Wilna, poznała najcenniejsze i najciekawsze zabytki miasta. Bardzo dużo podróżowaliśmy. Podróż kształcą i wychowują w nas wytrwałość, braterstwo. Bywały

takie sytuacje, że była potrzebna pomoc całej drużyny. Pomagaliśmy słabszym w nauce, na Dzień Matki podzdrawialiśmy po koleci nasze mamy, wręczając im kwiatki. Spotykaliśmy się na świętach w naszych domach. Nie ważne, czy to był nauczyciel, czy uczeń - stanowiliśmy jedną całość. Poznaliśmy kultury Polaków poza granicami Litwy, zapoznawaliśmy się z kulturami innych państw.

Najciekawsze obozy były organizowane w Polsce. Byliśmy na obozie w Danii, Szwecji i zwiedzieliśmy całą Lotwę i Ukrainę. W naszej harcówce gościliśmy harcerzy z całej Polski, gościli również skauti litewscy, ukraińscy płaści, lotewscy, instruktorzy z USA i Kanady. W każdym z nas tworzyła się jakaś wielka energia, która pchała nas do przodu. Prawie każdą robotę i niedzielną spędzaliśmy razem. Sprzątaliśmy cmentarze, pomagaliśmy biednym rodzinom, odwiedzialiśmy domy dziecka, wyjeżdżaliśmy do małych wiejskich szkółek, aby wspólnie bawić się i tworzyć łańcuch dobrych serc. Mielśmy mnóstwo przyjaciół wśród uczniów, nauczycieli, dyrektorów szkół.

Tak ze swoją drużyną dotarłam do matury. Część z nich wyjechała na studia do Polski i tam walczyła w szeregi ZHR. Inni zaś przyjęli pracę tu, na Wileńszczyźnie. Nigdy nie zapomnę swoich najmniejszych pomocników i wspaniałych ludzi, z którymi przeżyliśmy mnóstwo wspaniałych chwil.

Notowały:
dh Ania Braterskiej,
dh Agata Korwiel,
dh Małgorzata Stefanowicz
Zdjęcia z archiwum rozmówców



Zapusty - dawny zwyczaj
Wielkim Postem. Każdy naród ma swoje utarte obrzędy i zwyczaj pozostaje ten sam - jedzenie, żołądeczki, do woli, a nóżki byłoby w miejscu nie stały. Największą atrakcją są z pewnością maski przebrańców. Mogą to być i Cyganki, i wiedźmy, i diabły, i zwierzęta. Oblicze powinien rozjaśniać bardzo szeroki uśmiech.

Tego roku o pięknych tradycjach zapustowych przypomniała nam próba Niemieckiego Drużyna Harcerska „Lilijki”. Do wszystkich drużyn Związku Harcerskiego Litwy na Litwie były wysłane bardzo atrakcyjne zaproszenia. Zabawa miała miejsce w niemieckiej „karczmie”. „Lilijki” przygotowały bardzo pomysłowe programy. Do wspólnej roboty wciągnięto nie tylko całą drużynę, ale i grupę tanecznej zespołu „Wileńszczyzna”. Tak więc w programie znalazły miejsce ludowe tańce, piosenki własnej kompozycji, scenki z „kumami” na czele, traktat o zwyczajach zapustowych...

Jak tradycje każą, gospodarze zaprosili gości do suto nakrytego stołu. Stół uginął się wprost pod

niezliczoną ilością paczków, ciastek, kanapek, napojów i oczywiście BLINOW, bo blińny był musi! Słowem - czym chłata bogata, tym rada.

Dalszy tok imprezy zmienił nie-



co swój charakter, bo przypomniało o minionych walentynkach, w wyniku czego zorganizowano popularną niegdyś „Randkę w ciemno”. Godne polittowania były dziewczyny, które chłopcy karmili jogurtem z zawiązanymi oczami. Wszystkie towarzyszyła muzyka „mocno go uderzenia” i dobry nastrój wszystkich uczestników.

„Lubię, kiedy młodzież ładnie

Biwak części żeńskiej

W ubiegłym roku zorganizowano w Szumsku biwak części żeńskiej. Był on pełen radości i nowości, bo niewiele imprez odbywało się bez harcerzy.

5-7 lutego br., w Mickunach miał miejsce drugi z kolei biwak części żeńskiej ZHPNL. Organizowały go dh Zyta Danowska i dh Naczelniczka Krystyna Dowgiało. Stawiło się nieeliczne grono harcerki, ale przyjechały też, które chciały i mogły.

W piątkowy wieczór nie działo się nic nadzwyczajnego: kilka gier, kolacja, apel, kominek. Dopiero następnego dnia zaczęła się prawdziwa Przygoda. Po suto śniadaniu ruszyliśmy do lasu na grę terenową, którą przyrządkowała nasza drużyna. Polegała ona na wykryciu i obaleniu

„wroga”. Jednak „nieprzyjaciela” wcale znaleźć łatwo nie było, bo dobrze się schował i przeciągnął tylko linę między drzewami. Na dodatek słicznie oszczędny las zachwycał nas do głębi serc.

Po weselnej grze wróciliśmy do szkoły, gdzie cieszyło nas wiele ciekawych zabaw. Przede wszystkim była to dobra okazja do lepszego poznania się. Chociaż należymy do jednej organizacji, to jednak nie zawsze jest okazja, by nawiązać nowe przyjaźnie. Miałymy również okazję, by wykażać swoje zdolności artystyczne i muzyczne. Kilka druhen podeszło jednak niepowinnie do całego przedsięwzięcia, przeschadzając naszej zabawie. Najważniejsze że wszystko było O.K.

się bawi” - stwierdził dh przewodniczący Adam Blazkiewicz. „Moje oczekiwania sprawdziły się - opowiada Ela Rogińska - chociaż autobus zawiadył i trzeba było skorzystać z autostopu”. Ania Martinkiewicz, główna organizatorka zabawy, pomyślnie przebiegła imprezy tłumaczy, że w szczególności się udzielał. A poza tym „zaliczyli” niewiele spotkań harcerskich, dlatego nie było na kim się wzorować i wszystko robił wedle własnego pomysłu. I ja sądzę, że przyjechać wartemu. I impreza miała odpowiedni poziom, dzięki wyżej wspomianej Ani Martinkiewicz - drużynowej NDH „Lilijki”, zespołowi „Wileńszczyzna” i jego choreografowi p. Leonardzie Klukowiczem.

Najbardziej cieszy mnie fakt, że pomimo, iż harcerstwo w Niemczech zaczyna rąkować, to jednak potrafi wykonać poważną robotę, dlatego śmiem prognozować, że niedługo w naszym Związku kwakwinie prawdziwy sad potężnych lilii. Na zakończenie Ślawek zapewniam, że w następnym roku też chętnie przyjadę na zapusty, a najlepiej do Niemczech!

dh Małgorzata Stefanowicz
4WDH „Trop”

Po wieczornym apelu, podczas kominka dh Irenka Kazimierczak przeczytał fragment z książki *Kamienie na szaniec* o wyzwoleniu Rudego z rąk szarpiowców. W ogóle było to bardzo ważne i poważne świeczkowanie. Przecież mówiliśmy o naszych korzeniach, przodkach, ideałach, o których czasami zapomniamy.

Raniku położyliśmy na Mszę świętą, odprawioną przez ks. Dariusza Stańczyka. Po nabożeństwie ruszyliśmy do swoich domów. Sądzę, że szczęśliwie i zadowolone. Cieszę się, że takie biwaki odbywają się i mam nadzieję, że będzie jeszcze niejedno tego rodzaju spotkanie.

dh Bożena Kutko
4WDH „Trop”

Radość i gorycz

Jak i zazwyczaj, oczekiwałam Dnia Myśli Braterskiej. Twórca skautingu urodził się 22 lutego 1857 r. i to właśnie tego dnia harcerze i skauti na całym świecie nawzajem się podzdrawiają, ślą życzenia, organizują imprezy, aby się razem bawić. Tego dnia do skrzynki zagładam wyjątkowo ilość rąk, bo jakże miło jest znaleźć tam list. Z okazji tego święta wysyłam do najbliższych ludzi, które przypominają o moim istnieniu.

Miło jest znaleźć w skrzynce jakąś malutką ozdobną karteczkę, pocztówkę, list pełen harcerskiej symboliki, cytatów złotych myśli, a przede wszystkim braterskich pozdrowień i życzeń. Stary skautowy zwyczaj się zachował, ale coraz więcej osób zapomina, co to jest za święto, jak się je obchodzi. Coraz rzadziej znajdujemy u swych drzwi znak, symbol, postanie bratniej duszy, które krzepiłoby, dodawałoby siły, aby wraz przy rąk w wypowiedzianych słowach harcerskiego przyrzeczenia. Ten piękny zwyczaj kulturowy jest w drużynach, zastępach, wśród członków związku i dlatego go gorąco popieram.

Bieżącego roku, dnia 21 lutego zebrałmy się na tzw. pikniku, aby uczcić to święto. Według wstępnych danych miała go zorganizować 9 Wileńska Drużyna Harcerzy „Szak”. Muszę przyznać, iż nie zauważyłam, aby ktoś zamienił się listem. Przed piknikiem uczestniczyliśmy we Mszy św., ale widocznie zbyt słabe były nasze modły o dobry, braterski dzień.

Dopóki rozpalano się ognisko, przy którym mieliśmy się ogrzać, rozgrzewaliśmy się śpiewem, płaśmami. Jedni śpiewali, drudzy nadąsani czekali, aż ich ktoś zacznie bawić. Fe, a to nieładnie. Oprócz tego zachowanie niektórych osób, niezbyt pochwalne, przyczyniło się do nieobecności, zniknięcia innych osób.

Dziewczyny bawiły się doskonale, a chłopcy gapili się. Po długim stanie w miejscu nogi przyręstają, co miem lub do śniegu (to już zaley do tego, co są się pod nogami) i wreszcie druhowie ruszyli z miejsca i o dziwo! Nie rozpalali! Nareszcie rozpalilo się ognisko i kiełbaski na patykach poderwały nad płomienie. Nie czulam też świąteczności, która zazwyczaj odczuwalam nawet w kąciach palców. Może dlatego, iż atmosfera była zimna (nie myślę tylko o pogodzie), że nie kierujemy się słowami wypowiedzianymi przez Karola Wojtyłę podczas trwania naszej pielgrzymki do Rzymu: „...Zwajcie i miejcie oczy szeroko otwarte na świat i drugiego człowieka”, a może dlatego było mi nierzadno, bo duszą, myślimi będą gdzieś indziej. Na spotkaniu nie było jednolitej, zgody, która buduje.

Każdemu, a zwłaszcza młodemu człowiekowi, potrzebna jest ta odrobina bezinteresowności, poświęcenia, przyjaźni, świadomości wspólnoty, którego symbolem skautowym jest znak umieszczony na chuście - znak płaskiego węzła.

Ania Braterskiej trop.
9 WDH „Viator”

ZUCHÓWKA

Obietnica

Obietnica dla zucha jest jak Przrzeczenie dla harcerza. Obietnica - są to niezapomniane chwile, jeden z najważniejszych momentów zucha. Więc, nie zaniedbajmy tej uroczystości. Obietnica ma wyglądać tak, ażeby pociągała zuchę, wzbudzała jego ciekawość i była czymś ... atrakcyjnym. Podaję przykład Obietnicy Zuchowej gromadzie „Mieszkańców Stumilowego Lasu”...

W szkole u zuchów pojawia się Kubuś Puchatek, Króliczek i Kłapouchy. Wraczają tajemnicze listy wybranym zuchom. Te listy mogą pokazać tylko rodzicom. Treść listu brzmi mniej więcej tak:

Drogi zuchu!

Zapraszamy Cię na spotkanie (tajemnicze), które jest niespodzianką. Przyjdź dzisiaj o 14.00 do szkoły. Proszę Cię o zachowanie tajemnicy. List możesz pokazać tylko rodzicom. Mieszkańcy Stumilowego Lasu

Przed szkołą o danej porze czeka druha w mundurze. Gdy wszystkie zuchy się zbiorą, prowadzi je do tajemniczego miejsca - Chatki Puchatka. W drodze zuchy mają przejść różne przeszkody. Na spotkanie wychodzą zuchy, które już składały Obietnicę. Zuchom zawiązuje się oczy. „Stare” zuchy prowadzą wybranych przez tor przeszkód; muszą przeskoczyć przez kałużę, błoto, rów. Do ust podaje się kolejno miód, marchew, cytrynę, cukier itd., a zuchy muszą zgadnąć, co to jest. Do rąk podaje się grzebień, lustro, słowem, różne ciekawe rzeczy. Zuchy czując się pod laweczkami. Ostatnią próbą jest wypicie cytrynowego soku bez skrzywienia się. Po dotarciu do celu zjawiają się mieszkańcy Stumilowego Lasu. Rozmawiają z zuchami o Prawie Zuchania, Obietnicy, Znaczkę Zucha.

W Chatce pali się taka ilość świec, ilu jest zuchów składających Obietnicę. Zuchy po Obietnicy stoją uszeregowane. Jest totem, skarbiec, barwy państwowe. Zuchy zasiadają do Kręgu Rady, na którym radza, czy wybrane zuchy mogą złożyć Obietnicę. Laska Głosu jest przekazywana z rąk do rąk. Nadchodzi moment kulminacyjny - zuchy kłękają na prawe kolano, wyciągają rękę w kierunku ognia i składają Obietnicę. Otrzymują Znaczkę Zucha. Zuchy czują się wyróżnione, wywyższone i ... niezmiernie szczęśliwe. Po Obietnicy wracamy do domu.

dh Aneta Pakiewicz
WdGZ „Wojdackie skrzaty”

Znaczek zucha

„Mundur, chusta, pas zuchowy
beret zdobi głowę, a na piersi
pięknie błyszczą znaczek kolorowy.”

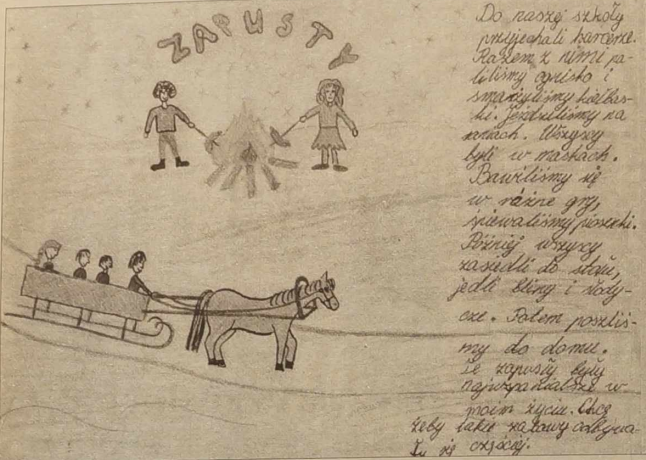
Tak wygląda umundurowany zuszek i podstawową rzeczą jest u niego znaczek zucha. Zasłużony maluch otrzymuje go po złożeniu Obietnicy i nosi nad lewą kieszenią. Każdy zuch musi uświadamiać sobie, czym jest dla niego ten znaczek i że otrzymał go nie tak po prostu, ale za staranne przestrzeganie prawa zucha. Musi także wiedzieć, że znaczek zucha - to w pewnym sensie zobowiązanie do kochania Boga i Ojczyzny, do bycia dzielnym, starannym, pomocnym, do mówienia prawdy.

Zuch powinien otrzymać znaczek, czyli złożyć Obietnicę w tajemniczych warunkach, tak, aby inne zuchy niczego się nie domyśliły. Jak wygląda znaczek - widzimy u góry przy wimencie. Elementy, które widnieją na znaczkach, to: biały orzeł - odwaga, słońce głosi radość, zuch, jak nazwa mówi - odważny powinien być.

Mając na swej piersi znaczek zuch jest dumny, że może stanąć u szeregu i zaśpiewać:

To zuchy, to zuchy
Co tu dalej kryć
To zuchy, to zuchy
Dobrze zuchem być.

dh Agatka

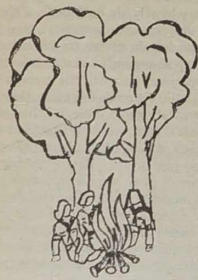


Do naszej szkoły
przejechali harcerze.
Razem z nimi pa-
włowy ognisko i
smaczny miód karbo-
ki. Jedźliśmy na
sznecach. Wszyscy
byli w maskach.
Zawładliśmy się
w różne gry,
śpiewaliśmy piosenki.
Przez wycieczkę
wspiealiśmy do stóp,
jaki śnieg i śnie-
cie. Słońce powli-
my do domu.
Te chwile były
najlepsze. Wszyscy
wspaniale się
kiedy taki wiatry szły
to się cieszy.

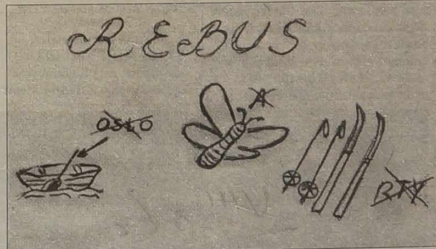
Tekst i rysunek: Jarek Lisowski



Zamieszczamy rysunek z komentarzem i zdjęcie z imprezy „Willi - Błękitnej Jedynki”. Cieszymy się, że impreza się udala. Powodzenia Wam, sił i wytrwałości w przyszłości.



...skautowa nie braterska
omotala cały świat
każdy skaut nam druhem dzisiaj,
każdy skaut to brat.
Jedno Prawo nas łączyło
Jeden sztandar jeden znak
Jeden Wódz nam wszystkim wskazał
góry szlaki ...
W dniu Myśli Braterskiej żyjemy
lepszego Jutra, zdrowia,
wspaniałej służby na szlaku harcerskim
„MOSH, Willa - Błękitna Jedynka”
im. Romualda Traugotta
Wilno 22 II 93



Wileńska Gazeta Harcerska - dodatek do „Kuriera Wileńskiego”.
Przygotowały: Ania Bartoszewicz, Zyta Koloszewska,
Agata Korwiel, Małgorzata Stefanowicz.
Listy kierować na adres: „Kurier Wileński”, Wileńska Gazeta
Harcerska, Laisves 60, 2056 Vilnius, tel. 70 15 77 (wieczorem).

Lukaszenka konsekwentnie atakuje Zachód i NATO oraz zmierza do połączenia się z Rosją

Na Białoruś wróci demokracja

Za próbę zastraszania Polaków walczących na Białorusi o swoje prawa uznał prezes Związku Polaków Tadeusz Gawin komentując w jednym z programów informacyjnych państwowej telewizji.

Przenieść polskie doświadczenia

W cotygodniowym analityczno-informacyjnym programie „Rezonans” prowadzący zarzucił Gawinowi, że w wywiadzie dla Radia Białystok mówił nieprawdę, twierdząc, iż Polacy na Białorusi nie mają możliwości korzystania ze swoich konstytucyjnych praw. Mają m.in. znakomite szanse na wybór do władz.

Dziennikarz stwierdził, że „jakiś Gawin”, nie może być wybrany do władz, bo nie ma poparcia swoich redaktorów. Dodał, że gdyby przez Związek cieszył się poparciem Polaków, których na Białorusi jest - jak stwierdził - 1,5 mln (do tej pory władze, powołując się na wyniki spisu ludności sprzed 10 lat, mówiły stale o 417 tysiącach), „byłyby co najmniej deputowanym”.

Komentator sugerował też, że białoruska opozycja, poprzez sympatyzując z nią Związek Polaków, stara się na swój grunt przenieść polskie doświadczenia z lat 80. Wtedy, jego zdaniem, polska opozycja, czyli „Solidarność”, korzystała z pieniędzy CIA. To samo chcą teraz uczynić przeciwnicy władzy białoruskiej politycy.

Wybory nie będą wolne

Tymczasem Tadeusz Gawin zaprzecza, jakoby udział podobnego wywiadu. W rozmowie z jedną z niezależnych gazet prezes Związku potwierdził jednak, że prawa Polaków są na Białorusi naruszane.

„Nie możemy wyzекwować prawa do nauzenia w języku ojczystym, podręczniki do nauki polskiego nie są wydawane. Władze - nie zamierzając rozwiązać tego problemu - zdecydowały się na zastraszanie Polaków. Chcą, żebyśmy siedzieli cicho” - twierdzi Gawin.

Prowadzący „Rezonans” stwierdził też, że Gawin jest takim nieudacznikiem, że nawet nie bierze udziału w kwietniowych wyborach samorządowych.

„Wybory do władz lokalnych nie będą ani demokratyczne, ani wolne. To będzie kolejna karykatura wyborów” - burza się Gawin.

30-tysięczny Związek Polaków na Białorusi nie wystawi w wyborach samorządowych swoich kandydatów.

Gra na zwłokę

Tymczasem Mińsk prowokuje kolejny konflikt dyplomatyczny z krajami Europy Zachodniej. Mimo zawartej umowy z krajami Unii Europejskiej, białoruskie władze prawdopodobnie nie zapłacą zachodnim ambasadam odszkodowań za przynuszoną zmianę rezydencji.



„Jakim prawem te mocarstwa występują z żądaniem, idącymi w setki tysięcy dolarów rekompensat od państwa, które tak mocno ucierpiało po katastrofie w Czarnobylu?”

Fot. Marian Paluszkievicz

Prezydent Lukaszenka oskarżył zachodne państwa o, jak się wyraził „niezrozumiałe żądania finansowe”.

„Jakim prawem te mocarstwa występują z żądaniem, idącymi w setki tysięcy dolarów rekompensat od państwa, które tak mocno ucierpiało po katastrofie w Czarnobylu?” - pytał oburzony prezydent.

Miejscowi komentatorzy są zdania, że stanowisko Lukaszenki może oznaczać grę na zwłokę, czyli przeciąganie rozmów w sprawie wypłaty odszkodowań. A to z kolei, jak twierdzą, może doprowadzić do kolejnego konfliktu dyplomatycznego.

Zajmowane przez ambasadorów państw zachodnich do czerwca zeszłego roku budynki w podstolecznej, dyplomatycznej dzielnicy Drozdów dekretem prezydenta Aleksandra Lukaszenki stały się częścią jego rezydencji. Na znak protestu dyplomaci wyjechali.

Polskich roszczeń nie będzie

Po wielomiesięcznych dyplomatycznych zabiegach 17 brytyjskich, niemieckich, francuskich i greckich przywódców do Mińska wzięli umowę, którą w grudniu ubiegłego roku białoruskie MSZ zawarło z Unią Europejską.

Na mocy porozumienia dyplomaci mieli zamieszkać w innych częściach miasta, a za to otrzymać od władz rekompensatę pieniężną za zmianę rezydencji i wszelkie niedogodności. Ponadto, przez miesiąc od powrotu do Mińska, ambasadorowie mieli dostęp do budynków w Drozdach.

Zgodnie z zawartą z UE umową, powinno być natychmiastowo rozpoczęte przez stronę białoruską rozmów w sprawie wysokości i procedury przekazania zachodnim dyplomatom rekom-

pensat za zmianę rezydencji. Do takich rozmów może jednak w ogóle nie dojść.

Jak poinformowała polska ambasada w Mińsku - roszczenia polskie nie będą zgłaszane, chociaż ambasador Mariusz Maszkiewicz po konflikcie wokół Drozdów również został pozbawiony rezydencji.

Świat stał się jednobiegunowy

Białoruskie władze występują też ostro przeciwko planom NATO bombardowania Jugosławii. W opublikowanym w środę tego tygodnia oświadczeniu prezydent Lukaszenka ostrzegł zachód, że użycie siły w Kosowie tylko zaostriży konflikt w tym regionie.

Zdaniem Aleksandra Lukaszenki, konflikt wokół zamieszkałych głównie przez Albańczyków prowincji można rozwiązać jedynie poprzez kontynuowanie dialogu i powstrzymanie się od działań, które mogłyby go zakłócić.

Białoruski prezydent ostrzegł, że użycie siły przeciwko niezależnemu państwu, jakim jest Jugosławia, jeszcze bardziej skomplikuje sytuację na Bałkanach. Przypomniał jednocześnie, że Białoruś była, jest i będzie za pokojowym rozwiązaniem konfliktu w Kosowie.

Komentatorzy zwracają uwagę na konsekwentne antyzachodnie i antynatowskie wystąpienia białoruskiego prezydenta. Po rozpadzie Związku Radzieckiego, twierdzi Lukaszenka, świat stał się jednobiegunowy, a rządzi nim sojusz NATO i Stanów Zjednoczonych.

Przeżył wagą dla układu podległemu powinno się stać potężne wojskowo-polityczne i ekonomiczne centrum, które zostaloby stworzone przez Białoruś, Rosję, Indie, Chinę, Iran i - jak to określił - szereg innych państw.

Tytaniczna praca

Białoruskie ministerstwo sprawiedliwości poinformowało we wtorek o pierwszych wynikach powtórnej rejestracji partii politycznych i organizacji społecznych.

Tytaniczna - według określenia prasy niezależnej - praca urzędników ministerstwa oraz m.in. KGB trwała trzy tygodnie. Sprawdzono wszystkie przekazane urzędem listy członków partii i organizacji, a w przypadkach, gdy zachodziło podejrzenie o podanie zawyżonej liczby członków - kontrolowano rzeczywisty skład personalny tej czy innej struktury politycznej.

Zgodnie z dekretem prezydenta, partia, organizacja czy związek zawodowy będą mogły być powtórnie zarejestrowane, jeśli liczą minimum tysiąc członków (do tej pory próg ten był dwukrotnie niższy).

Ministerstwo sprawiedliwości będzie mogło odmówić rejestracji, jeśli starająca się o nią struktura otrzymała wcześniej ostrzeżenie, że działa niezgodnie ze swoim statutem. Takie ostrzeżenia otrzymały w przeszłości wszystkie opozycyjne partie i organizacje.

Najwięcej „żyrinowców”

Zgodnie jednak z pierwszymi wynikami, ponownie będą mogły być zarejestrowane największe ugrupowania opozycyjne. Nowe wymagania spełnił bowiem Białoruski Front Narodowy - największa białoruska opozycyjna partia, Partia Komunistów Białorusi oraz liberalna Zjednoczona Partia Obywatelska.

Największą liczebnie organizacją okazała się być Liberalno-Demokratyczna Partia Białorusi (tak zwani „żyrinowcy”), która - zgodnie z wyliczeniami ministerstwa sprawiedliwości liczy aż 25 tysięcy członków.

„Chuligan” na wolności

Również we wtorek nieoczekiwanie, dwa dni przed końcem wyroku, na wolność wyszedł najmłodszy białoruski więzień polityczny - **Aleksiej Szydłowski**.

Jeden z liderów „Młodego Frontu”, młodzieżowej przybudówki największej partii opozycyjnej, Białoruskiego Frontu Narodowego, został skazany na półtora roku więzienia za - jak to ujęto w sentencji wyroku - zachwałę chuligańską i niszczenie majątku państwowego. Szydłowski malował sprayem antyprzewidywanie hasła na budynkach w mieście Stoubey.

Do wyroku osiemnastoletni wówczas Aleksiej sześć miesięcy przebywał w areszcie. W lutym zeszłego roku odbył się pokazowy proces „chuligana” - nastoletni siedział oddzielony od sali sądowej kratą, a strzegli go kilku milicjantów z psami.

Zdaniem Szydłowskiego, władze przestraszyły się masowej akcji, którą na 25 lutego, dzień zakończenia wyroku, za-

powiadali młodofrontowcy. Jednak wiec z okazji wyjścia opozycjonisty na wolność - jak zapowiada Młody Front - i tak się odbędzie.

Niezależni publicyści, którzy przewidywali wcześniejsze zwolnienie Szydłowskiego, twierdzą też, że władze nie chciały nadać sprawie rozgłosu, by jak najmniej mówiło się o więźniach politycznych na Białorusi.

Sami będą sądzeni

Opozycjonistę wypuszczono na wolność, po niespodziewanym wpisaniu go na listę osób, które obejmuje amnestia. Mimo wcześniejszych prób o ulaskawienie - w lecie pracowały w białoruskich więzieniach komisje amnestyjne - Szydłowski na listę nie trafił. Urzędnicy uznali bowiem, że więzień „nie poddał się resocjalizacji”.

Szydłowski poinformował PAP, że jeśli tylko nadarzy się okazja, postara się zaskarżyć swój wyrok do instytucji międzynarodowych. Uważa też, że w niedługim czasie na Białorusi wróci demokracja, a wtedy więźniowie polityczni zostaną zrehabilitowani. „Wtedy ci, którzy sądzą dziś, sami będą sądzeni” - mówi młody opozycjonista.

W pełni rosyjskojęzyczne państwo

Na Białorusi zakończył się tym tygodniu powszechny spis ludności. Pierwszy spis w historii kraju, a piąty w niepodległym białoruskim państwie, trwał tydzień.

Obywatele Białorusi mieli podczas spisu odpowiedzieć na dwadzieścia cztery pytania. Siemnaścioro dotyczyło ich samych, a siedem - warunków mieszkaniowych. Zawarto w nich niemal wszelkie informacje o obywatelach - od narodowości i języka, przez zarobki i stopę życiową aż do... planowanej liczby dzieci.

Już dziś wiadomo, że potwierdziły się obawy świadomej narodowo białoruskiej inteligencji, która zwracała uwagę na niepokojące - jej zdaniem - dużą liczbę pytań o język. Ankieterzy pytali bowiem o język ojczysty, język używany w domu oraz drugi znany Białorusinom.

Jak twierdził wiceprzewodniczący Towarzystwa Języka Białoruskiego, **Aleh Trusau**, odpowiedzi na dwa ostatnie, będą jednakowe - rosyjski. „Władzom bardzo łatwo będzie wykorzystać takie wyniki do pokazania całemu światu, że Białoruś to w pełni rosyjskojęzyczne państwo i nie ma żadnych przeskód, by zjednoczyło się z Rosją” - prognostycuje Trusau.

Z informacji od obywateli, otrzymanych przez Towarzystwo i niezależne gazety, wynika, że ankieterzy starali się sugerować lub często samodzielnymi wpisując nawet jako język ojczysty - rosyjski.

Na podstawie doniesień PAP
opr. Z. Żdanowicz

Delegacja będzie mniejsza

W dniach 10-16 lipca br. podczas zawodów w ramach Dni Olimpijskich Młodzieży Europejskiej (EYOD) w Esbjerg (Dania) Litwę reprezentować będzie 38 zawodników i trenerów - znacznie mniej niż planowano wcześniej. A stało się tak dlatego, bo po przekazaniu finansowania zawodników federacji i dyskusji „okrojili” listy uczestników. Zgodnie z wcześniejszym zgłoszeniem delegacja litewska miała się składać z 75 członków - 62 zawodników oraz trenerów.

Jak poinformował dyrektor dyrekcji drużyny olimpijskiej LTKO Kazys Steponavičius, w grudniu ub. roku z Departamentem Kultury Fizycznej i Sportu uzgodniono, że środki na udział w EYOD w Danii przeznaczone zostaną na podstawie odrębnego punktu budżetu i że na ten cel przewidziano 280 tys. litów. LTKO swą drogą zobowiązał się dostarczyć zawodnikom odzież i wydać folder.

Później jednak departament sportu postanowił sfinansować udział w tych zawodach za pośrednictwem federacji, które od razu postanowiły zaoferować. Na ich propozycję planuje się nawet podróżyć do Danii autokarem.

„Jeśli zawodnicy pojedą autokarem, sądzę, że trudno liczyć na wysokie wyniki, gdyż staną się nieosiągalne” - stwierdził K. Steponavičius.

Prezydent LTKO Arturas Poviliunas, komentując powstałą sytuację, na czwartkowym posiedzeniu komitetu wykonawczego kategorycznie zapowiedział przeciwko takiemu oszczędzaniu. „Nie możemy powrócić do średniowiecza, udając się na prestiżowe zawody naszymi turystami”.

Członkowie komitetu wykonawczego zaaprobowali tę myśl i postanowili udać się do Esbjergu samolotem.

K. Steponavičius wyraził ubolewanie, że z powodu zmniejszonego składu delegacji trzeba będzie przeprosić organizatorów, których wcześniej przerosło o jak największą kwotę. Zgodnie z udołkowaną listą do Danii uda się 6 (było 13) lekkoatletów, 2 (2) kolarzy, 6 (6) judoków, 3 (10) pływaków oraz żeńska drużyna pikii ręcznej. We wcześniejszym zgłoszeniu było jeszcze 2 badmintonistów, 2 gimnastyczki i 2 tenisistów.

Złote medale - najlepszym

Jak się spodziewano na mistrzostwach Litwy w biegach narciarskich na orientację złote medale zdobyli liderzy drużyny reprezentacyjnej Litwy - wicemistrz świata Mirijus Šulczyus (wileński „Perkunas”) i Vilma Rudzinskaitė (poniewiewski „Levu”) - którzy trenuje zasłużony trener Litwy Evaldas Brazauskas.

Srebrne medale zdobyli Laimis Drazdauskas („Levu”) i Dainora Alszauskaitė („Perkunas”), brązowe - Siergiej Trusas (jeziorski „Medis”) i Jolanta Vosyliute („Perkunas”).

W zawodach sztafetowych od wielu lat nie mają sobie równych drużyny klubu „Perkunas”. Wśród mężczyzn medale mistrzów zdobyli Gediminas Ranonis, Dariusz Sadeckas i Nerijus Šulczyus.

W mistrzostwach, które po raz pierwszy zostały zorganizowane w Visaginas, wzięło udział ponad 100 sportowców.

Zawody Litwy w sprinterskich biegach narciarskich na orientację odbędą się w sobotę w Wilnie na Sapiężkach.

Rodman w Los Angeles Lakers

Dennis Rodman (na zdjęciu u dołu) podpisał kontrakt z Los Angeles Lakers - poinformowało kierownictwo klubu. Debiut Rodmana w zespole „Jezirowców” będzie miał miejsce w najbliższy piątek w spotkaniu z Los Angeles Clippers.

37-letni Rodman, w minionym sezonie koszykarz Chicago Bulls, z którymi zdobył tytuł mistrzów NBA, podpisał roczną umowę z opcją przedłużenia na następny sezon. W Mieście Aniołów zgodził się grać za milion dolarów, czyli sumę przewidzianą dla weteranów NBA. Z powodu skróconego sezonu otrzymał jednak znacznie mniej - 468 000 lub 12 000 dolarów za jeden mecz.

„Bad Boy” nie jest zadowolony z tego kontraktu, ponieważ w Chicago zarabiał znacznie więcej. Za poprzednie rozgrywki, w których z „Bykami” zdobył tytuł mistrzów NBA, zainkasował 9 milionów USD.

Rodmanem zainteresowane były także dwa inne kluby - Orlando Magic i Miami Heat. Ostatecz-

nie jego wybór padł na Los Angeles Lakers, który obecnie przeciętnie radzą sobie w lidze - wygrali sześć meczów i tyle samo przegrali. Zajmują czwarte miejsce w tabeli Pacific division.

Po poprzednim sezonie Rodmanowi skończyła się umowa z Chicago Bulls. Koszykarz nie chciał jej jednak przedłużyć, gdyż aktualny skład obrońców mistrzowskiego tytułu nie gwarantuje wygrania ligi. Zespół „Byków” wcześniej opuścili m.in. Michale Jordan i Scottie Pippen. Z Lakers Rodman ma szansę zostania pierwszym graczem w historii, który zdobył mistrzostwo NBA z trzema klubami. Poprzednio dokonał tego z Bulls i Detroit Pistons.

Rodman siedmiokrotnie był najlepszym zbierającym ligi NBA. Jego średnia w karierze wynosi 7,5 pkt i 13,2 zbiórki na mecz. Jest jednym z najbardziej kontrowersyjnych zawodników ligi. Znaną są jego skłonności do częstego kolowania włosów i ekstrawaganckich strojów.



Fot. Reuters

Piłkarska środa

Litwa zachowała, Polska zyskała

Reprezentacja Litwy w opublikowanym wczoraj rankingu Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) zachowała 48 miejsce, które zajmowała w poprzednim (styczniowym) notowaniu.

Awans o jedno miejsce w rankingu FIFA odnotowała drużyna narodowa Polski. Obecna lokata „biało-czerwonych” jest 28.

Polscy piłkarze awansowali dzięki zwycięstwu nad Maltą (1:0) i remisowi z Finlandią (1:1), a 28 miejsce zajmują ex aequo z Tunezją.

Swoje miejsca zachowali również wszyscy rywale Polaków w eliminacjach mistrzostw Europy - Anglia jest na 11. pozycji, Szwecja na 14., Bułgaria na 30. ex aequo

z Rosją, a 127. miejsce utrzymał Luksemburg.

Najbliższy przeciwnik Polski - Armenia, z którą 3 marca zagra towarzyski mecz na stadionie Leuij Daewoo w Warszawie, sklasyfikowana jest na 89. pozycji.

Rywal Litwy w eliminacjach ME Estonia w tabeli rankingu zajmuje dopiero 92 miejsce dzięki 28. z Białorusią.

W czołowej „dwudziestce” rankingu przez miniony miesiąc nie zaszyły żadne zmiany: prowadzi Brazylia przed mistrzostw świata - Francją oraz Chorwacją, która dzieli trzecie miejsce z Włochami.

W tym roku ranking układany jest według nowej formuły. W klasyfikacji uwzględnianych teraz jest siedem meczów z najlepszymi

wynikami, a nie jak w minionych latach, osiem w okresie roku. Ponadto w rankingu będą brane pod uwagę wyniki z osmiu lat (a nie z sześciu), w tym z dwóch ostatnich mistrzostw świata.

Ranking FIFA - stan na 24 lutego 1999 r.

1. Brazylia	827 pkt.
2. Francja	786
3. Chorwacja	742
4. Włochy	742
5. Niemcy	738
6. Argentyna	732
7. Cześć	727
28. Polska	586
48. Litwa	524
66. Łotwa	473
92. Estonia	383
Białoruś	383

Madrycki Real pozbył się Hiddinka

Holender Guus Hiddink (na zdjęciu po prawej) został w środę zwolniony z funkcji trenera Realu Madryt. Następcą Hiddinka ma być walijski szkoleniowiec John Toshack.

Rada Dyrektorów naszego klubu podjęła decyzję, której nikt nie chciał. Zwolnienie Hiddinka jednak jest w obecnej sytuacji słusznym postanowieniem - powiedział prezes Realu, Lorenzo Sanz. Madrycki klub obecnie w mistrzostwach kraju zajmuje szóste miejsce.

Hiddink był trenerem piłkarzy Realu przez siedem miesięcy. Z madryckim klubem, obrońcą Pucharu Europy, podpisał kontrakt na dwa lata. Holender został zwolniony ze swej funkcji dzień po tym, jak drużyna madrycka została półfinalistą rozgrywek o Puchar Hiszpanii. Nie pierwszy to przypadek w ostatnich latach, gdy trener Realu zostaje zwolniony po... sukcesie. Tak było np. z Niemcem Juppem Heynckesem, który został zdymisjonowany przez szefów Realu po sezonie, w którym zdobył Puchar Europy.

Trenerem drużyny Realu - po Heynckesie, a przed Hiddinkiem - był Jose Antonio Camacho. W madryckim klubie pracował jednak zaledwie 22 dni.

52-letni Hiddink przed przyjazdem do Madrytu doprowadził reprezentację swego kraju, Holandię, do czwartego miejsca w ubiegłorocznych mistrzostwach świata we Francji.

Znakomity przed laty piłkarz walijski John Toshack był już trenerem Realu, w latach 1989-90. Ostatnio pracował w Stambule. W minionym tygodniu został jednak zwolniony z pracy przez tamtejszy klub - Besiktas.



Fot. EPA-ELTA

Priorytet - międzynarodowy kalendarz piłkarski

Ułożenie harmonijnego kalendarza rozgrywek międzynarodowych do 2004 roku jest dla Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) najważniejszym zadaniem - to opinia komisji specjalnej FIFA, obradującej w poniedziałek w Zurichu.

Nowa komisja międzynarodowej federacji, której przewodniczy Hiszpan Angel Viller jest ciałem konsultacyjnym i może jedynie rekomendować swe pomysły Komitetowi Wykonawczemu FIFA.

Głównym zadaniem dwudziestoosobowej komisji, w której zasiadają m.in. byli zawodnicy - Francuz Michel Platini, Niemiec Franz Beckenbauer czy Brazylczyk Pele - jest wypracowanie stanowiska w sprawie skrócenia cyklu mistrzostw świata do dwóch lat.

Już podczas pierwszego spotkania wyszły na jaw poważne różnice zdań. Wielu członków komisji uważa, że wprowadzenie do kalendarza finałów mistrzostw świata co dwa lata, będzie możliwe dopiero ok. 2009 roku.

Porywacze zwolnili ojca Camposa

Po upływie sześciu dni, porywacze ojca reprezentacyjnego bramkarza meksykańskiego Jorge Camposa - Alvaro pozwolili mu calo i zdrowo powrócić do domu.

Poinformował o tym przyjaciel rodziny Manuel Anorve Banos. Odmówił jednak podania dalszych szczegółów. Nie wiadomo czy rodzina zapłaciła milionowy okup.

Uprawdzenie Alvara Camposa (17 lutego) zazakowało opinię publiczną w Meksyku. Podobne bandyckie czyny mnożą się w tym kraju.

Sędzia oskarżony o zabójstwo piłkarza

34-letni sędzia piłkarski Lebogang Mokgethi z RPA stał się w sądzie, oskarżony o zamordowanie 20-letniego gracza klubu Wallabies, Isaca Mkhwethy.

Według raportu policji Mkhwetha zagroził sędziemu nożem, po uznaniu przez niego bramki na niekorzyść jego drużyny, w drugiej połowie spotkania. Sędzia wyciągnął pistolet i strzelił piłkarzowi w pierś. Postorzony zmarł na komisaracie policji. Mokgethi, oskarżony o morderstwo stanie przed sądem mejskim w Johannesburgu.

Problemy z odzyskaniem ojcowizny na Litwie mają nie tylko Polacy

Zachować tożsamość

Łatwiej złowić rybę mówiącą, spotkać konia skrzydlatą, niż dwóch Karaimów mających jedno zdanie - tak mówi przysłowie karaime. Wcale to nie oznacza, że naród ten jest kłótniwy i nieprzejrzysty.

Działka od króla

Przybyli tu dawno - 600 lat temu z daleka, z Krymu, przywiezieni przez Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda. Lud to mądry, pracowity, rzekomy. Oweżeni monarchowie, jak i władza dzisiejsza, cenili takich ludzi. Tak więc w XVI wieku przywilejem króla polskiego Zygmunta Augusta nadano prawem własności Karaimom w Trokach działkę gruntu. Potwierdza to archiwalny dokument z dnia 18 marca 1937 r. Gminy Karaimej do Urzędu Skarbowego w Wilnie. Jest to próśba, by Popowiczynie-Piotrowszczyźnie, jak owczynie nazywał Urząd Skarbowy ziemie należące do Gminy Karaimej, przywrócić dawną nazwę - „Pola Karaimej”. 239 ha ziemi należało do 60 rodzin karaimek. O tym, jak ziemia była przekazywana z pokolenia na pokolenie, pisał w swym artykule pan Szymon Juchniewicz („KW”, 98.12.04). Ziemia ta, niezbyt żyzna i piaszczysta, bez wątpienia

należy do konkretnych osób, za którą płacili one podatki i która mogły przekazywać komuś czy darować. Była własnością osobista.

Feralne słowo

Ogólnie mówiło się jednak w całości - „Ziemia gminy Karaimej”, a jeszcze gorzej - „gminy wyznaniowej”, ponieważ to słowo mocno zaważyło w czasie teraźniejszym. Na mocy ustawy Republiki Litewskiej o zwrocie dawnych nieruchomości z dnia 7 lipca 1997 r. Karaimi zwrócili się do państwa z prośbą o zwrot ziemi swoich ojców, dziadów i pradziadów. Takie podanie z prośbą pan Szymon Juchniewicz napisał już w roku 1991. Podanie nie leżało sobie spokojnie gdzieś na półkach, aż dopoki pan Szymon o nie się upomniał i w 1998 roku sprawę podał do sądu. Wyższymi dokumentami archiwalnymi, zbieranie podpisów, sprowadzanie świadków i wszystko na nic. Dokumenty przetrucano z miejsca na miejsce, świadków nawet nie przesłuchano. Uczepiono się słowa „wyznaniowa”, które oznacza w tym przypadku, że ziemia ta należy do kościoła, kienesy, a kościołom ziemi się nie zwraca. A tu jeszcze papiery z 1950 r. potwierdzają, że pan Szymon Juch-

niewicz płacił podatki za 6 ha gruntu w Trokach, a rzeczywiście grunt ten leży na północno-zachód tuż za Trokami. Tak jest napisane i kropka. Poza tym całą sprawę przypisano nieistniejącemu konfliktowi pana Szymona Juchniewicza z gminą karaimeką i poradzono zwrócić się z prośbą o oddanie swojej ziemi do gminy, której gmina nie posiada.

W taki oto sposób ziemia pradziadów i ojców nie przechodzi w ręce ich dzieci, jak było od wieków, tylko staje się niczyją, albo raczej państwowa lub oszoź zupełnie obcych. Serce się krąka człowiekowi na myśl, że kilka wieków gruntu należało do twojej rodziny, był jej właścicielem, a teraz został od ciebie bezprawnie odebrany.

„Tirlik jolda, tirlik Trochta”

Czas robi swoje. Z czasem zapominamy o troskach, biedach, rany goją się z czasem, a i my się zmieniamy. Tracą Karaimi swoje ziemie, działa czas zapomnienia, szery się asymilacja... Z czasem, być może, na całym świecie będzie jeden język, jedna owczarnia i jeden pasterz. Nie oznacza to jednak, że już dzisiaj musimy przestać mówić po karaimeku, polsku, rosyjsku, litewsku, śpiewać ludowe piosenki i tańczyć, ubierać



Szymon Juchniewicz na kawalku już nie swojej rodzinnej ziemi.
Fot. Leon Szalkowski

stroje dziadów i przestępować ich tradycje.

Chęć, można tuż czego dokonać. Można nawet odkryć w sobie talent, o którym się nie wiedziało przez 70 lat swego życia. W 1997 roku Karaimi obchodzili swoje 600-lecie osiedlenia się na Litwie. Chcieli uczcić te datę jak najbardziej uroczysto. Każdy chciał się do tego przyłożyć. I udało się. W ciągu jednej nocy w głowie pana Szymona Juchniewicza zrodziła się myśl napisania i wystawienia sztuki o drodze Karaimów z Krymu na Litwę. Tak powstała „Tirlik jolda, tirlik Trochta” („Życie w drodze, życie w Trokach”), sztuka w dwóch aktach, w języku karaimekim, polskim, rosyjskim, litewskim, śpiewać ludowe piosenki i tańczyć, ubierać

chodzić z Krymu. Śpiewała jej wraz ze swymi wnuczkami. Z powodu pan Szymon jest inżynierem, a w sercu literatem. Teraz, kiedy jest na emeryturze, ma więcej czasu i spokoju, rodzi się nowa sztuka, w której pan Szymon chciałby przedstawić czas swego dzieciństwa. Kiedy to po szkole państwowej, wieczorem dzieci szły do szkoły karaimekiej, a Karaimi rozmawiali ze sobą w języku ojczystym.

Powstają sztuki, rodzą się wiersze i piosenki, pamięta się i obchodzi tradycje, a więc narodził się, trwa, rozkwita. Ludzie serdeczni, przyjaźni, mądry i dobru. Ludzie - żyćcie Wam przetrwania i zachowania Waszych pięknych tradycji orientalnych.

Danuta Raczynska

CZWARTEK 25 LUTEGO

6.30 - Dzień dobry. 8.05 - S. „Rodzina Falerów”. 8.35 - Milioner. 16.05 - 9 zmiem. 16.30 - Wiadomości (ros.). 16.40 - Dla domu. 17.15 - Film anim. 17.40 - Teleklub. 17.45 - Wiadomości. 18.00 - S. „Rodzina Falerów”. 18.30 - Biznes dnia. 18.45 - W świecie filmu. 19.00 - Drogi Samochodu. 19.12 - 19.30 - Panorama. 20.00 - Loteria. 20.05 - Film fab. 22.00 - Dyskusja. 22.30 - Budownictwo. 23.00 - Dziennik wieczorny. 23.15 - Styl.



6.00 - Teleshop. 6.15 - Poranne koło. 8.15 - S. „Niewinne kłamstwo”. 9.00 - S. „Słoneczne wybrzeże”. 9.40 - S. „Bez domu jest źle”. 10.10 - Teleshop. 10.40 - S. „Bogaczką”. 11.25 - Kuchnia pani Grazyny. 11.55 - N-14. 12.10 - Złotko. 12.35 - ABC zdrowia. 13.00 - Od... do 13.25 - S. „Czarodziejka”. 13.50 - S. „Niewinne kłamstwo”. 14.35 - Teleshop. 14.50 - S. „Mariol”. 15.20 - S. „Bojownicy”. 16.10 - S. „Zar młodości”. 16.55 - S. „Bogaczką”. 18.10 - S. „Słoneczne wybrzeże”. 19.00 - S. „Mariol”. 19.30 - S. „19.30”. 19.50 - Prosto z mostu. 20.00 - N-14. 20.15 - Koszykowka. 20.40 - 20.40. „Miesiące miodowej w Las Vegas”. 22.10 - Humor. 22.30 - 22.30 - 22.45 - Film fab. 23.10 - Film krym. „Szości zmysły”. 23.55 - Dramat mistyczny.



6.15 - S. „Cud Lucji”. 7.00 - S. „Bogaczką”. 7.45 - S. „Zawse

będę ci kochać”. 8.30 - S. „Kobieta pachnąca kawą”. 9.15 - S. „Powrót do Edenu”. 10.00 - S. „Kobra”. 10.45 - Brzeg. 11.30 - Tak. Nie. 12.30 - Na jednym końcu czaczki. 13.00 - Walka słów. 14.00 - S. „MacGyver”. 15.00 - Na tematy muzyczne. 16.00 - S. „Cud Lucji”. 17.00 - S. „Bogaczką”. 18.00 - Wiadomości. 18.05 - S. „Zawse będę ci kochać”. 19.00 - S. „Kobieta pachnąca kawą”. 20.00 - Wiadomości. 20.25 - S. „Buddy Faro”. 21.15 - Gorąca linia. 21.35 - Jester z wian. 22.00 - Humor. 22.30 - Wiadomości. 22.45 - Na jednym końcu czaczki. 23.10 - Rowery w stop. 23.35 - Ekstrazga. 0.15 - Bitwa morska. 2.15 - 6.15 - DW.

6.35 - S. „Nowa Lassie”. 6.55 - S. „Nowe przygody Popeye”. 7.20 - Teleshop. 7.35 - S. „Potajemne sentymenty”. 8.00 - S. „Maria Jose”. 9.10 - S. „Santa Barbara”. 10.00 - S. „Drocy i dzielnicy”. 10.25 - Telegaz. 10.50 - Kolo fortuny. 11.20 - Magazyn filmowy. 11.45 - S. „Szpital na palcach”. 12.10 - S. „Druga strona namiętności”. 13.00 - S. „Utrącony syn”. 13.45 - Teleshop. 14.15 - Kanal muz. 14.45 - S. „Ryccerz na kochali”. 15.30 - S. „Santa Barbara”. 16.20 - S. „Druga strona namiętności”. 17.10 - S. „Potajemne sentymenty”. 17.35 - S. „Urocy i dzielnicy”. 18.10 - S. „Maria Jose”. 19.00 - Wiadomości. 19.20 - Sport. 19.30 - Humor. 20.00 - S. „Góral”. 21.00 - Film fab. 22.00 - Wiadomości. 22.10 - S. „Sprawa”. 23.00 - S. „Zonaty i dzieci”. 23.30 - Kanal muz. 24.00 - Zwycięzca najwyższy.

12.50 - Ekscytacja litewskiego. 13.00 - Z Moskwy. 13.10 - Ci, którzy. 13.25 - W świecie lu-

dzi. 14.00 - Towary i usługi. 14.10 - S. „Zawse przygody Billu i Teda”. 14.25 - Zwycięzca najwyższy. 15.40 - Patrol drogowy. 16.00 - Z Moskwy. 16.20 - Podoba się - oglądaj. 16.30 - Kanal muz. 17.00 - Film dok. o przyrodzie. 17.50 - Podoba się - oglądaj. 18.00 - Z Wilna. 18.15 - Ci, którzy. 18.30 - Humor. 19.10 - S. „Moskwy”. 20.00 - Lekarz domowy. 20.30 - U „Jabka”. 21.00 - Show. 21.30 - Towary i usługi. 21.45 - Moskwy. 22.00 - Z Wilna. 22.15 - W świecie ludzi. 22.45 - Znak jakości. 22.55 - Em Wodnik. 23.25 - Kanal muz. 23.55 - Zwycięzca najwyższy.

16.30 - Przede wszystkim dzieci. 17.00 - S. „Moja druga mama”. 17.50 - Warto odwiedzić. 17.55 - Puls Wilna. 18.10 - Terytorium. 18.35 - Auto-Moto-Sport. 19.00 - Wiadomości (pol.). 19.10 - S. „Moja druga mama”. 20.00 - Litwa Wschodnia. 20.30 - Warto odwiedzić. 20.35 - Film fab. „Nastolatki”. 22.15 - Puls Wilna. 22.25 - Wiadomości (pol.). 22.35 - Auto - Moto-Sport.

7.00, 10.00, 13.00, 16.00 - Wiadomości. 7.15 - S. „Okrątny anioł”. 8.15 - Człowiek i prawo. 8.55 - Film anim. 9.05 - Klub podróżników. 9.50 - Biblioteka domowa. 10.15 - Razem. 13.15 - S. „Nasze przygody Sindbada”. 13.45 - Wspólna kompania. 14.10 - Ulica Szekspira. 14.35 - Do lat 16 i więcej. 15.00 - S. „Okrątny anioł”. 16.15 - Zgadnij melodie. 16.45 - Tu i teraz. 16.55 - Aby pamiętać. 17.45 - S. „Okrątny anioł”. 18.45 - De-sandro, dzieci. 19.00 - Czas. 19.50 - Komedia. „Kuched do nieba”. 21.15 - Film dok. 21.40 - Nowości dnia.

5.00, 6.30, 7.30, 7.45 - Witaj, Rosjo. 6.20 - Le Mont. 7.15 - Oddział dziury. 7.35 - Telegaz. 7.50 - Towary poczta. 8.00 - S. „Santa Barbara”. 8.45 - Muzyka. 9.00, 15.00, 18.00, 22.35 - Wiadomości. 14.15 - Filmy anim. 14.30 - S. „Pierwsze pocałunki”. 15.30 - Wieża. 16.00 - Komputer. 16.15 - Film fab. „Dom, który zbudował Swift”. 17.30 - Podwójny portret. 18.40 - Szeregowiec. 18.55 - Dwa i pół. 21.35 - Sprawy do rozpatrzenia. 22.20 - Oddział dziury. 23.05 - Narcieński mistrzostwa świata. 23.35 - Towary poczta.

TYPOLONIA

7.00 - TV Polonia zaprasza. 7.05 - Dziennik krajowy. 7.25 - Sport-telegram. 7.30 - Dzień takie jak nasze. 7.50 - Alfabedziwojny. 7.55 - Pamiętnoty teatru. 8.10 - A! i A! S. 8.25 - „Sześć milionów sekund”. 8.52 - 9.10 - Ludzie listy pisa. 9.30 - „Polska śmiałość”. film fab. prod. (1994). 10.50 - Śpiewa Jarosław Wasik. 11.25 - „Duch, fotografia i arte operowe”. film dok. 11.50 - Wiersze na dzień powstania. 12.00 - Wiadomości. 12.10 - Przegląd Prasy Polonijnej. 12.25 - Polonijny Magazyn Gospodarczy. 12.55 - Pierzchny. 13.05 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej. 13.30 - Dialogi z przeszłością. 14.00 - „Janosik” - serial prod. polskiej. 14.45 - Opowieści Jarosław - reportaż. 15.00 - Panorama. 15.20 - Program dnia. 15.30 - Uczmy się polskiego. 16.05 - Polonijny Magazyn Gospodarczy. 16.35 - W kramie władzy smoleńsk. 16.50 - Serial polsko-amer. 17.00 - Telexpress. 17.15 - Polska piosenka. 17.35 - Sport i satelity. 19.10 - Gość tygodnia. 19.20 - Dobranocka. 19.30 - Wiadomości.

19.56 - Prognoza pogody. 20.00 - Sport. 20.05 - Teatr Teledy. 21.15 - Latamk - magazyn kulturalny. 21.45 - Franciszka Starowiejska zrodziła się o sztuce. 21.55 - Mdm - program rozrywkowy. 22.30 - Panorama. 22.57 - Prognoza pogody. 23.05 - W centrum uwagi. 23.20 - „Popielec” - serial prod. pol. 0.25 - Dziariusz zrodzony. 0.45 - Powiatnie widzów ameryk. 0.50 - Miś. 1.00 - Wiadomości. 1.25 - Sport. 1.29 - Prognoza pogody. 1.30 - „Fotograf snów” - film dok. 2.30 - Panorama. 2.56 - Prognoza pogody. 3.05 - Teatr Telewizji. „Disneyland” - Stanisław Dygat. 4.15 - Latamk - magazyn kulturalny. 4.45 - Franciszka Starowiejska o gwiedzy. 4.55 - Mdm - program rozrywkowy. 5.00 - Polonijny Magazyn Gospodarczy. 6.00 - W centrum uwagi. 6.15 - Polska piosenka. 6.35 - Teledyski na życzenie. 6.45 - Antologia Literatary Emigracyjnej.

POLSAT

6.00 - Piosenka na życzenie. 7.00 - Kto się biał wstał? 7.45 - Polityczne graffiti. 7.55 - Poranne informacje. 8.00 - „Battman” - serial anim. dla dzieci. 8.30 - „Star Trek: Stacja Kosmiczna”. USA. 9.30 - „Zar młodości” - kanad. serial - omyk. 10.30 - „Słoneczny patrol” - ameryk. serial sensac. 11.30 - „Nikita” - ameryk. serial sensac. 12.30 - „Zycie jak poker” - polska telenowela. 13.30 - Dziurny sitytkowy - program Tadeusza Drozdy. 13.30 - Fundacja Polat. 14.00 - W drodze - magazyn referaty programów religijnych. 14.30 - Kalambury. 15.00 - „Gdzie się podział Ciemien SanDiego” - ameryk. serial anim. 15.30 - Czekam na telefon: ga-zabawa. 16.00 - Informacje. 16.15 - „A!l” - ameryk. serial komed. 16.45 - „Na podłodze” - kanad. serial sensac.

17.45 - „Pomoc domowa” - serial komed. 18.15 - „Świat według Bunchy” - ameryk. serial komed. 18.45 - Informacje. 18.55 - Prognoza pogody. 19.05 - „Słoneczny patrol” - ameryk. serial sensac. 20.00 - „Loverboy” - komedia obyczaj. USA (1989). 20.50 - Losowanie LOTTO i Sześciu milionów. Numerka. 22.00 - „Ostry dyżur” - ameryk. serial obyczaj. 22.55 - Wyniki losowania LOTTO. 23.00 - Informacje i biznes informacji. 23.15 - Prognoza pogody. 23.20 - Polityczne graffiti. 23.35 - „Zycie jak poker” - polska telenowela. 0.05 - Magazyn. 0.35 - 4.4 - magazyn motoryzacyjny. 0.55 - Muzyka na bis.

RTL7

6.40 - „Miłość i dyplomacja” - serial obyczaj. 7.05 - „Sunset Beach” - serial USA. 7.30 - Odjazdowe kreskówki. 9.00 - „Miłość i losi” - serial obyczaj. 9.50 - „David” - dramaty obyczaj. USA (1988). 11.30 - „Klan McGregory”. 24.00 - „Zielony”. serial przyrod. 13.00 - Teleshopping. 14.10 - Ukryta kamera. 14.30 - „Kartela przygod” - serial dla młodzieży. 15.00 - Odjazdowe kreskówki. 16.15 - „Świromania” - serial dla młodzieży. 16.40 - „Czy boisz się ciemności” - serial dla młodzieży. 17.05 - „Kamelion 2” - serial fantast.-nauk. 18.00 - „Sunset Beach” - serial USA. 18.50 - 7 minut - 24.00 - serial USA. 19.00 - Zoom wydarzenia dnia. 19.30 - „Las - magazyn sensacji. 19.30 - „Cosmopolis” - serial krym. 21.25 - „Cobra” - oddział specjalny - serial krym. 22.15 - 7 minut - wydarzenia dnia. 22.30 - „Prawo i bezprawie” - serial krym. 23.15 - „Airwolf” - serial sensac. 24.00 - Zoom - magazyn sensacji. 24.00 - „Kamelion 2” - serial fantast.-nauk. 1.15 - „Prawo i bezprawie” - serial krym. 1.55 - „Airwolf” - serial sensac.

Wszystko w śniegu



Wczoraj nie śniegu nie poskapiło. Nie spyało tylko na Wybrzeżu. Na niektórych terenach (powiaty: wileński, uciański, poniewieński) spadło około 20 cm białego puchu. Sprawilo to sporo kłopotów drogowcom. Część dróg w ogóle była nieprzejezdna. Oczyszczano w pierwszej kolejności te, które prowadzą do osiedli i którymi jeżdżą autobusy.

W Wilnie rano - korki (nawet parukilometrowe) i liczne kraśy samochodowe. Trzeba jednak przyznać, że śnieg dodaje uroku krajobrazowi, miejskiemu - też. Fot. ELTA

Szkody na 3,5 mln dolarów

Na prawie 120 mln koron (ponad 3,5 miliona dolarów) szacowane są szkody w województwie koszyckim, jakie wywrzadziły tam obfite opady śniegu przed dziesięciami dniami. Katastrofalne skutki obfitych opadów śniegu i zamieci śnieżnych objęły w województwie koszyckim 240 gmin zamieszkałych przez prawie 450 tysięcy osób. Koordynujący akcję usuwania

skutków opadów śniegu Wojewódzki Komitet Obrony w Koszycach zwrócił się do władz z wnioskiem o zakup plugów do usuwania śniegu.

W związku z odwilżą w wschodniej Słowacji może dojść do powodzi. Na rzekach kruszyno jest już lod, opróżnia się także zbiorniki wodne, aby przygotować je do przyjęcia fali powodziowej.

Śmiercionośna lawina

W śróde uruchomiono most powietrzny do zasypanego we wtorek lawiną austriackiego Galtuer. Most służy do dowozu na miejsce ekip ratowniczych i do ewakuowania rannych podczas katastrofy.

Według tymczasowego bilansu, gigantyczna lawina zabiła 16 osób. Wśród nich są dzieci. 25 osób uwaśa się za zaginionych.

Wojoskwo helikoptery armii austriackiej, które mogły wkroczyć do akcji w śróde rano, dzięki kilkugodzinnej poprawie pogody, ewakuowały ok. 70 osób, w tym 20 rannych.

W ciągu nocy z wtorku na śróde spod śniegu wydobyło 17 osób, w tym 7 - 8 w stanie krytycznym.

W śróde przed południem do Landeck - stolicy okręgu, w którym leży Galtuer - przybył kanclerz Viktor Klima i kilku ministrów.

Ranni z Galtuer zostali ewakuowani do Zams, małej miejscowości koło Landeck, gdzie zorganizowano centrum doradczej pomocy medycznej. W Zams lekarze decydują, kto może być leczony na miejscu, a kto wymaga przetransportowania do specjalistycznego szpitala.



Ranni byli ewakuowani...

Fot. EPA-ELTA

Zablokowanych 60 tys. osób

Okolo 60 tys. osób, w tym ponad połowa wczasowiczów, odcieczonych jest od świata w różnych miejscowościach wczasowych w Alpach szwajcarskich. 40 tys. z nich przebywa w Davos i Klosters, 15 tys. w Zermatt.

Zagrożenie lawinowe od wielu dni osiągnęło najwyższy stopień. Wszystkie drogi dojazdowe do wysoko położonych ośrodków narciarskich są zamknięte dla ruchu.

Na południu Szwajcarii odcieczonych od świata są wielkie ośrodki narciarstwa w Zermatt, Diableris, Villars. Pokrywa śnieżna grozi w każdej chwili obumknięciem. Dlatego też zamknięto wszystkie drogi dojazdowe.

Helikoptery cywilne i wojskowe dokonywały w śróde lotów rozpoznawczych, dostarczaly żywność do zablokowanych wiosek.

Pogoda

Nadal opady śniegu i zamiecie

Dziś na Litwie zachmurzenie zmienne, przelotne opady śniegu, lokalne zamiecie. Wiatr północno - zachodni, porwisty. Temperatura w nocy 1 - 6 stopni mrozu, w dzień od - 4 do + 1 stopnia. W Wilnie przelotne opady śniegu, zamieć, gołozed. Temperatura w nocy 2-4, w dzień 0-2 stopnie mrozu. 26 lutego opady śniegu i zamiecie, gołozed. Temperatura w nocy 0-5 stopni mrozu, w dzień okolo 0. 27 lutego opady mokrego śniegu i śniegu z deszczem. Temperatura w nocy okolo 0, w dzień 0-5 stopni ciepła.

KALENDARYUM

* Czwartek (25.II) jest 56 dniem 1999 r.

Do końca roku pozostało 309 dni.

* Znak Zodiaku - Ryby.
* Imieniny: Cezarego, Donata, Wiktora.

* Wschód Słońca - 6.19, zachód - 16.46.
Długość dnia 10 godz. 27 min.

* Księżyc. Przed pełnią - od 23 lutego.

Nowość!

Od lutego br. na kierunek **PRAWO PRZEDSIĘBIORCZOŚCI** przyjmuje Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości

Daugavpils (Lisienaja nr 23/530).

Są wydziały dzienne i zaoczne. Egzaminów wstępnych nie ma. Nauka jest płatna. Dokumenty przyjmowane do 20 lutego

pod adresem: Pamenkalnio 11-301, Vilnius, 2600, tel. 62-46-97, 8-287-29045.

(Zam. 28)

KIKA
Wszystko dla zwierząt domowych

Otwarto nowy sklep!

Seimyniškų g. 17/18, Vilnius, tel. (8-22) 75 56 58

KURSŲ KOMPUTERUOJE dla początkujących i specjalistów oferuje „ALNOS mokymo centras”. J. Jasinskio 15, Vilnius, tel. 79-11-56; Klajpeda, tel. 38-01-24; Szawle, tel. 42-92-03. (Zam. 30)

Kierowca kategorii „B” ma 8 lat stażu, szuka pracy. Tel. 45-82-77.

KURS WALUT

Oficjalny kurs na 24 lutego 1999 r.

Relacja lita do walut obcych

Nazwa waluty Litwa/jedn. walut.

Dolar USD	4,0000
Dolar australijski	2,5434
100 tys. rubli	1,3817
bieloruskich	1,3817
Korona czeska	0,1159
Korona duńska	0,5904
Funt brytyjski	6,4310
Euro	4,3878
Krona estońska	0,2807
100 jenów japońskich	3,2925
Dolar kanadyjski	2,6693
Łaťlotewski	6,8464
Złoty polski	1,0323
Korona norweska	0,5071
Rubel rosyjski	0,1777
Korona szwedzka	0,4930
Frank szwajcarski	2,7550
100 tys. lir tureckich	1,1364
Grivna ukraińska	1,0444
100 forintów węgierskich	1,7545
10 tys. rumuńskich lei	3,2325

Ustalony kurs przeliczania euro i walut narodowych państw strefy euro (jednostki waluty narodowej za 1 euro)

0,787564	funta irlandzkiego
13,7603	szyling austriackiego
40,3399	franka belgijskiego
166,386	pesety hiszpańskiej
1936,27	liry włoskiej
40,3399	franka luksemburskiego
2,20371	guldena holenderskiego
200,482	eskudo portugalskiego
6,55957	franka francuskiego
5,94573	marki fińskiej
1,95583	marki niemieckiej

MIĘDZYNARODOWE CENTRUM „INFOMAGIJA”

→ Uczy języków: angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego, litewskiego i szwedzkiego.

→ Abiturientów przygotowujemy do egzaminu wstępnego z języka angielskiego.

→ Dla osób spoza Wilna są grupy sobotnie.

→ Biuro tłumaczeń.

Nasz adres: Pamenkalnio 11-301, Tel.: 62-46-97, 8-287-29045

(Zam. 651)

Centrum szkolenia kierowców A. Żukauskasa zaprasza na kursy kierowców kategorii „ABCDE”.

Zaleta - tor samochodowy. Telefony w Wilnie: 34 - 33 - 11, 48 - 17 - 13 od godz. 15

(Zam. 65)

Zaginęła osoba szuka rasy dalmatyńskiej. Odwdzięcz się. Tel. 55-61-30, (8299)88199.

KURIER WILEŃSKI

TRWA PRENUMERATA na II kwartał 1999 roku

Wydanie codzienne - indeks 0044

I mies.	II mies.	III mies.	
z dostarczaniem przez pocztę	19 Lt	38 Lt	57 Lt

Wydanie codzienne dla inwalidów I, II grupy, emerytów i mieszkanców wsi - indeks 0227

I mies.	II mies.	III mies.	
z dostarczaniem przez pocztę	16 Lt	32 Lt	48 Lt

Wydanie sobotnie - indeks 0172

I mies.	II mies.	III mies.	
z dostarczaniem przez pocztę	3,90 Lt	7,80 Lt	11,70 Lt

KURIER WILEŃSKI

Wydawca ZSA „Kurier Wileński” Drukarnie SA „Spauda”

Redaktor naczelny Zygmunt ŻDANOWICZ

Adres: Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika. Indeks 0044. SL 322. ISSN 1392-0405. E-Mail adres: kurier_wilpost.Sd.lt

Redaktor naczelny (tel. 42-79-01), Dyrektor spółki Jan Czepkiewicz (tel. 42-79-73), zastępcy redaktora: Krystyna Adamowicz, Aleksander Borowik (tel. 42-79-04), sekretarz redakcji Zbigniew Markowicz, zastępcy sekretarza Andrzej Makianis, Jan Lewicki (tel. 42-79-49).

Dzielną polityką (tel. 42-79-01), gospodarką Julitta Trjka (tel. 42-79-68), życie wsi, ekologią - Danuta Danowska (tel. 42-79-68), stolicą - Helena Gladkowska (tel. 42-79-68), szkolnictwo - (tel. 42-79-04), kulturą „Wilniana” - Halina Jodkało (tel. 42-79-68), literaturą i sztuką - Anwida Bajor (tel. 42-79-64), praworządność - Irena Litwin (tel. 42-79-64), zdrowie - Sabina Kozłowska (tel. 42-90-81), młodzieżowo - Agnieszka Sinder (tel. 42-90-81), sport - Antanas Ratkiewicz (tel. 42-78-63), fotoreporter - Marijan Pažauskiewicz (tel. 42-78-63), reklama - Ineta Lipka (tel. fax 42-69-63, 42-78-90), rejon sołeczniški - Teresa Ratkiewicz-Suchocka (tel. 8-250-56264), rejon trocki - Danuta Raczyńska (tel. 8-238-61216), rejon święciański - Zenon Samuliewicz (tel. 8-217-54843).

Dz. redaktor Danuta DANOWSKA

Ogłoszenia i reklamy do „Kuriera Wileńskiego” przyjmujemy się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, pietra 11, pokój 1113, tel./fax 42-69-63, 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinię Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.